Pełn[illegible] ela loterii na str. 5-ej

Bibljoteka Jag.

Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 265

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
wtorek 15 września 1936 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Czy Niemcy mają czym Polsce płacić?

Zawarty w dniu 31 sierpnia b. r. układ, likwidujący dług kolejowy Niemiec w sumie około 100 milj. zł. głównie towarami niemieckimi, wprowadził dyskusję publiczną na niesłychanie interesujący ogół Polski temat: czy Niemcy mogą płacić?

Niemcy stoją na stanowisku, iż płacić nie mają czym. Czy tak jest naprawdę?

Niechaj odpowiedzą na to pytanie suche, urzędowe cyfry.

„Mały Rocznik Statystyczny“ r. 1936 (str. 159) podaje zobowiązania zagraniczne Polski na dzień 31 grudnia 1930 r. na sumę 10,115 milj. zł., a na 31 grudnia 1934 r. na sumę 7.737 milj. zł. Niestety „Roczniki“ nie dzielą tej sumy między państwa. Musimy zatem szukać ich gdzieindziej. Będą to cyfry nieco przestarzałe, ale napewno i dziś zbliżone do rzeczywistości.

Mam w ręku pracę Miecz. Smereka p. t. „Bilans płatniczy Polski za r. 1929“, zamieszczoną w Kwartalniku Stat. z r. 1931 i podobne prace za lata 1930, 1931, 1932 i 1933 oraz Statystykę Spółek Akcyjnych za r. 1932. Wszystkie te wydawnictwa mają stempel urzędowy. Zawierają cyfry uzgodnione. Poza tym dysponuję artykułem min. Kożuchowskiego w „Ruchu prawniczym“ z r. 1936.

Zaglądnijmy do pracy wydanej przez Główny Urząd Stat. w r. 1933.

Na str. 79 — 81 mamy bilanse płatnicze Polski z poszczególnymi krajami za r. 1930, zadłużenie Polski wobec wobec Niemiec wynosiło wówczas 1.032 milj. zł. Na tę sumę złożyły się następujące pozycje:

a) kredyty z tytułu handlu zagranicznego — 107,5 mil. zł.
b) zobowiązania bankowe — 83,2 mil. zł.
c) kredyty gotówkowe przedsiębiorstw polskich — 317,0 mil. zł.
d) kapitały w przedsiębiorstwach w Polsce — 139,0 mil. zł.
e) kapitały zaangażowane w przedsięb. polskich — 360,1 mil. zł.
f) obligacje, pożyczki bieżące — 25,3 mil. zł.

„Przedsiębiorstwa polskie“ — to przedsiębiorstwa mające zarząd w Polsce, a właściciela w danym wypadku — Niemców.

W tym samym czasie Niemcy winni byli Polsce 90,1 milj. zł., z tego 57,5 milj. zł. kredytów handlowych i 22 milj. zł. kredytów bankowych. Saldo na korzyść Niemców wynosiło — 942 milj. złotych.

W ciągu następnych 4 lat zadłużenie zagraniczne Polski zmniejszyło się z 10,115 milj. zł. do 7.737 milj. zł., a więc o poważną sumę 2.378 milj. zł. Spadek ten spowodowany został w dużym stopniu dewaluacją dolara i funta szterlinga. Zadłużenie państwa i samorządu zmalało o 1.041 milj. zł. kredyty gotówkowe „Przedsiębiorstw polskich“ o blisko 600 milj. zł., kredyty bankowe o 400 milj. zł., kredyty towarowe o 410 milj. zł. Inne pozycje pozostały bez większych zmian. Jakiż udział w wycofaniu wkładów z Polski mają Niemcy?

Niemcy nie udzielali Polsce żadnych pożyczek w obligacjach i listach. Dawali natomiast dość znaczne kredyty towarowe i bankowe. Kredyty bankowe w znacznej części wycofali. Tak np. banki polskie wykazują na dzień 31 grudnia 1935 roku na dobro Niemiec 45,1 mil. zł. Rachunek odwrotny wynosi 15.6 mil. złotych.

Cyfry nowsze dla działu przemysłowego przynosi nam artykuł wicepremiera Banku Gosp. Kraj. p. min. Kożuchowskiego, zamieszczony w „Ruchu prawniczym“. P. Kożuchowski podaje materiał statystyczny pod koniec r. 1934. Wedle tego, niewątpliwie dobrego źródła, Niemcy posiadali w polskich spółkach akcyjnych 319 mil. zł. (19.8 proc.). W r. 1929 — mieli tu Niemcy 341 mil. zł. Kapitał ten zatem pozostał bez większych zmian. Rozmieszczony on jest następująco: a) przemysł górniczo - hutniczy 208 mil. zł., b) elektrownie 50 mil. zł., c) przemysł metalowy 15 mil. zł., transporty i komunikacja 12 mil. zł., przemysł chemiczny 10 mil. zł. Bez poważniejszych zmian pozostały też kapitały niemieckie, zaangażowane w przemyśle śląskim oraz kapitały, uwięzione w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Jak wielkie są to sumy, świadczy ujawniony niedawno fakt, iż „Wspólnocie Interesów“ pożyczyły banki niemieckie 80 mil. zł. Ten dział kredytów dla przemysłu „polsko - niemieckiego“ w Polsce oceniamy na około 600 mil. zł.

Zatem Niemcy jeszcze dotąd posiadają w Polsce niewiele mniej, niż miliard złotych, sumę tę skoncentrowali głównie na Górnym Śląsku. W r. 1929 zobowiązania śląskich spółek akcyjnych i z ogr. odpowiedzialnością wobec wierzycieli niemieckich wynosiły 788 milionów zł. Obecnie wynoszą niewiele mniej, około 600 milionów zł.

Pisząc o kapitałach niemieckich w Polsce, mamy na myśli tylko kapitały, pochodzące z Rzeszy Niemieckiej. Majątku Niemców, obywateli państwa polskiego, nie liczymy.

Uważamy udział kapitałów niemieckich w przemyśle śląskim za niepożądany. Grają one tam rolę nie tylko gospodarczą, ale i polityczną. Nadają się więc do likwidacji.

Niemcy zatem mają czym płacić. Ale płacić — nie chcą.

STARY

San Sebastian oswobodzone
z pod terroru anarchistów i komunistów

SAN SEBASTIAN, 14. 9. Korespondent Havasa donosi, że zajęcie Santa Barbara przez wojska narodowe spowodowało nagły odwrót wojsk rządowych. W szeregach tych wojsk powstała nagle niczem nieuzasadniona panika, gdyż wojska powstańcze nie podejmowały dalszego ataku.

Zawiadomiony o tym **komitet obrony San Sebastian postanowił cofnąć oddziały rządowe do O**rio, gdzie zbudowane już zostały dobrze umocnione pozycje z zagrodami z drutu kolczastego. Z polecenia komitetu obrony dwaj dowódcy odcinka Santa Barbara zostali niezwłocznie rozstrzelani, gdyż jak się okazało zapasów amunicji nie brakło i nie było żadnego powodu do wycofania się bez walki.

SAN SEBASTIAN, 13. 9. Wojska narodowe wkroczyły do miasta około północy. Niemal w tej samej chwili w kilku miejscach wybuchły pożary. Płonęło kasyno, fabryka papieru i szereg innych gmachów. Anarchiści więc spełnili swe pogróżki i rzucali na rozmaite gmachy bomby zapalające. Pozostali w mieście nacjonaliści baskijscy podjęli walkę z anarchistami, podczas gdy oddziały wojsk marokańskich posuwały się ostrożnie, obejmując w posiadanie miasto.

Wojska rządowe wycofały się w kierunku Bilbao. Część obrońców miasta udała się łodziami na terytorium Francji. Wojska rządowe przed wycofaniem się zniszczyły radiostację i centralę telegrafów i telefonów oraz wysadziły w powietrze jeden z tuneli.

ENTUZJAZM LUDNOSCI

VITTORIA, 14.9. Radiostacja tutejsza komunikuje, że na ulice San Sebastian wyległy tłumy ludności, manifestując swą radość z powodu wyzwolenia jej z pod teroru anarchistów i komunistów. Wkraczające do miasta oddziały legii cudzoziemskiej witane były owacyjnie.

LA CORUNA, 14.9. Główna kwatera powstańcza donosi, że wczoraj wieczorem nastąpiło uroczyste wkroczenie wojsk powstańczych do San Sebastian. Na bulwarach odbyła się defilada oddziałów, które były entuzjastycznie witane przez ludność.

Przez całą noc tłumy ludności zaległy ulice, manifestując na cześć powstańców. Na gmachach publicznych powiewają flagi czerwono - złote.

W ostatnich dniach milicja ludowa rozstrzelała w San Sebastian setki jeńców.

Wojska powstańcze udaremniły koncentrację oddziałów rządowych koło Toledo. W czasie walki wojska rządowe pozostawiły na placu boju przeszło 100 zabitych.

Dyplomaci ratują
kobiety i dzieci w Alkazarze

MADRYT, 13. 9. Jak przypuszczają, nadzieje na odsiecz wstrzymują obrońców Alkazaru od kapitulacji. Zdaniem kół rządowych najbliższe 48 godzin zadecyduje o losach Alkazaru.

Ambasador chilijski Nunez Morgado, pełniący obowiązki dziekana korpusu dyplomatycznego, zwrócił się do premiera Largo Caballero z propozycją podjęcia przez korpus dyplomatyczny akcji pośredniczącej, celem ocalenia kobiet, dzieci i starców, znajdujących się jeszcze w ruinach Alkazaru. Ambasador zaproponował również, że korpus dyplomatyczny weźmie te osoby pod swój protektorat i udzieli im azylu w swoich siedzibach. Largo Caballero odniósł się z uznaniem do propozycji ambasadora i dał mu list żelazny z odręcznym poleceniem udzielenia mu wszelkiej pomocy przy wykonywaniu jego misji. Nunez Morgado udał się do Toledo. Towarzyszy mu rumuński charge d'affaires Zanescu.

MADRYT, 14. 9. Ambasador Chilijski Nunez Morgado przybył wczoraj wieczorem do Toledo po uzyskaniu od premiera Largo Cabellero zezwolenia na podjęcie akcji pośredniczącej celem uwolnienia z Alkazaru znajdujących się tam starców, kobiet i dzieci w liczbie około 900 osób.

Po odbyciu narady z komitetem wojennym Nunez Morgado uzyskał zapewnienie, że wszystkie osoby. które opuszczą Alkazar nie będą narażone na żadne niebezpieczeństwo. - Ambasadorowi złożono poza tym obietnicę przydzielenia do jego dyspozycji dwóch szpitali, które znajdować się będą pod protektoratem korpusu dyplomatycznego. W szpitalach tych pomieszczeni będą uchodzcy z Alkazaru. Władze zobowiązały się zaopatrzyć uchodzców w żywność. Zakomunikowanie propozycji ambasadora oblężonym nie okazało się możliwe z pwodu silnej strzelaniny.

Kilkunastu bezdomnych znalazło
Smierć w płomieniach
podczas pożaru stodoły w Bogucicach

KATOWICE, 14. 9. Dziś w nocy straż ogniowa w Katowicach zaalarmowana została, iż na terenie kopalni „Ferdynand“ w Bogucicach wybuchł pożar w stodole, mieszczącej częściowo materiały należące do kopalni, częściowo zaś zbiory zboża i siana, należące do drobnych rolników. Mimo natychmiastowej akcji straży ogniowej z Katowic oraz oddziałów okolicznych stodoła spłonęła doszczętnie.

Jak stwierdzono stodoła służyła za schronienie nocne wielu włóczęgom, którzy dostawali się do wewnątrz przez szpary zrobione przez wyjęcie kilku desek. W chwili, gdy budynek stanął w płomieniach, na zewnątrz zdołał się wydostać tylko jeden ze śpiących, pozostali zaś w liczbie kilkunastu ponieśli śmierć w ogniu. Przy rozkopywaniu zgliszcz natrafiono dotychczas na doszczętnie zwęglone zwłoki 12 osób.

Przyczyna pożaru nie została dotychczas wyjaśniona.

Po całej Polsce krąży
31 samolotów
Wielki konkurs lotnictwa turystycznego

Jak już zapowiadaliśmy, wczoraj rozpoczął się start do pierwszego etapu „lotu seniorów“, który jest pierwszą częścią tego krajowego konkursu lotnictwa turystycznego. Lot juniorów rozpocznie się 23-go września po zakończeniu konkursu seniorów.

Start miał odbyć się o godz. 7-ej rano, jednakże lotnisko było tak zamglone, że start przełożono na godz. 8-mą, spodziewając się, że tymczasem mgła się rozejdzie. Prócz tego w programie konkursu zaszły takie zmiany, że z powodu złego widzenia lot odbył się na wysokości 200, a nie 100 metrów,jak to początkowo ustalono.

Pilot Szarek, któremu coś się popsuło w samolocie, poleciał na samolocie Jaguszewskiego z Aeroklubu warszawskiego, gdyż ten ostatni nie startował. Razem więc leci obecnie 31 samolotów.

Według kolejności startowania, wylosowanej w niedzielę po południu, pierwszy poleciał Drozdowski, drugi Maciejewski — obaj z warszawskiego Aeroklubu, następnie Barnaś ze Lwowa, Jeziorowski z Warszawy, Zieliński z Aeroklubu pomorskiego i t. d. Tak przez półtorej godziny, co trzy minuty jeden samolot odrywał się od ziemi, ruszając na pierwszy etap.

Według zmienionej w niedzielę instrukcji szczegółowej konkursu, zawodnicy na pierwszym etapie, Warszawa — Łódź, mieli z wysokości 200 metrów odszukać w terenie i zaznaczyć na mapie 1 : 300.000 następujące znaki: „L“, „H“, „N“ i „O“. Znaki te rozrzucone były wzdłuż trasy pierwszego etapu Warszawa — Łódź na domach, polach, drogach itd. Zawodnik musiał odnaleźć te litery i oznaczyć je na swojej mapie z dokładnością conajmniej 600 metrów w terenie (2 milimetry na mapie), w przeciwnym razie znaki nakreślone na mapie z mniejszą dokładnością nie będą zaliczone.

Wczoraj zawodnicy. przebyli trasy: Warszawa—Łódź, Łódź—Poznań i Poznań — Kraków.

Przebyte etapy nie należą do najtrudniejszych. Na trasie etapu Kraków — Nowy Targ — Krosno — Lwów, który zawodnicy przelecą dzisiaj, według instrukcji konkursu, zawodnicy są obowiązani lądować na lądowisku Rabka, Czarny Dunajec, Zakopane, Nowy Targ i Łopuszna, zrzucić meldunki w Czorsztynie i Szczawnicy, a w drodze do Lwowa lądować na następujących lądowiskach: w Łącku, Jazowsku, Nowym Sączu, Krynicy, Grybowie, Gorlicach, Bieczu, Jaśle, Moderówce, Krośnie, Rymanowie, Sanoku, Norzdżecu, w Dynowie, Przemyślu i Gródku Jagiellońskim. Jak widzimy z powyższego konkurs będzie miał olbrzymie znaczenie propagandowe, gdyż lądowanie 31 samolotów RWD 8 będzie dla tych wszystkich miejscowości dość rzadką atrakcją.

Samolot wysłany
po Janusza i Brenka

MOSKWA, 13. 9. Sowieckie władze lotnicze komunikują, że w niedzielę wysłany został samolot zamiast do Onegi do Małosujki, gdzie spodziewane jest dziś przybycie aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka. Obaj lotnicy w poniedziałek będą przewiezieni do Archangielska, skąd koleją udadzą się do Moskwy.

B. pos. Langer
spoliczkowany

Niedawno ogłosił w „Kurierze Porannym“ parę artykułów b. poseł Antoni Langer, secesjonista ze Stronnictwa Ludowego, zjadliwie krytykując Stronnictwo i czołowych jego działaczy. W związku z tymi artykułami doszło wczoraj do zajścia na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej. P. Langer został spoliczkowany przez sekretarza zarządu Stronnictwa Ludowego (pow. warszawski) K. Marianowskiego i J. Gójskiego. O zajściu spisano protokuł w komisariacie policji.

Uroczystości Skargowskie
W rodzinnym Grójcu

GRÓJEC, 13. 9. W mieście rodzinnym ks. Piotra Skargi — w 400-ną rocznicę jego urodzin — odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość, poświęcona jego pamięci.

W godzinach rannych na okazale udekorowanym rynku odprawiona została uroczysta Msza św. przez ks. biskupa Sunika, w otoczeniu licznego kleru. — Rynek szczelnie wypełniły oddziały Strzelca, P. W., Sokoła, młodzieży szkolnej, straży ogniowej oraz organizacji społecznych, nie tylko z Grójca, ale i z pobliskich okolic. Kazanie, poświęcone ks. Piotrowi Skardze wygłosił ks. prałat Nowakowski.

Po nabożeństwie uformował się imponujący pochód do domu, mieszczącego przytułek dla starców fundacji ks. Piotra Skargi. Tu nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez obywateli ziemi grójeckiej. Odsłonięcia tablicy dokonał wojewoda warszawski p. Nakoniecznikow-Klukowski.

Następnie pochód ruszył pod gimnazjum grójeckie, gdzie nastąpiła uroczystość nadania gimnazjum imienia ks. Piotra Skargi. Wielka akademia na rynku, w obecności kilkutysięcznej rzeszy obywateli, na której została omówiona historyczna rola wielkiego patrioty i kaznodziei, zakończyła uroczystości ku czci ks. Piotra Skargi, wielkiego obywatela ziemi grójeckiej.

W Łodzi unieważniono
37 list wyborczych

ŁÓDŹ, 14.9. Główna Komisja Wyborcza w Łodzi zakwestjonowała ogółem 37 list, z tego 6 żydowskich i 3 niemieckie.

Największą ilość, bo aż 7 zakwestjonowano Narodowo-Chrześcijańskiemu Frontowi Robotniczemu, następnie 6 — ZZZ, 5 — PPS, 4 — Obozowi Narodowemu, po 3 — PPS Frakcja Rewolucyjna oraz Zjednoczonemu Blokowi Żydowskiemu, po 2 — Żydowskiemu Blokowi Sjonistycznemu oraz Stronnictwu Młodo - Niemieckiemu Blokowi Syjonistycznemu oraz kowi Ludowemu. Niezależnemu Komitetowi Wyb. Mieszkańców Widzewa, Niezależnemu Kom. Wyb. Robotników Fizycznych i Pracowników Umysłowych, Polskiemu Komitetowi Wyborczemu i Poalej Syjon Prawicy.

Samolotem
z Europy do Ameryki

LONDYN, 14. 9. Dziś krótko po godzinie 3-ej, pod Southport na wybrzeżach irlandzkich startował do lotu powrotnego samolot „Lady Peace“, pilotowany przez obu amerykańskich lotników Richmana i Merrilla, którzy przed 10-ciu dniami przebyli w 18-tu godzinach ocean Atlantycki w kierunku z zachodu na wschód.

Hitler wygraża

bolszewikom i przeciwnikom faszyzmu

NORYMBERGA, 13. 9. W niedzielę rano odbył się apel S. A., S. S. i N. S. K. K. (partyjne oddziały zmotoryzowane) przed kanclerzem Hitlerem, zakończony defiladą. Wieczorem toczyły się dalsze obrady kongresu partyjnego.

Apel odbył się na Luitpold-arenie z udziałem przeszło 100 tys. członków formacji narodowo-socjalistycznych. Na wstępie uczczono pamięć poległych, po czym kanclerz przemówił do zgromadzonych, witając ich jako swych towarzyszy i bojowników idei narodowo - socjalistycznej. Mowa kanclerza zawierała kilka bardzo mocnych akcentów pod adresem przeciwników Niemiec narodowosocjalistycznych.

„Wiem — mówił kanclerz — że każdy z was pojmuje znaki czasu. Nasz stary antagonista, przeciw któremu tak często występowaliśmy, a którego mimo tysiąckrotnej przewagi zmiażdżyliśmy, usiłuje mącić nie u nas, lecz wokół nas i wygraża nam pięścią. Wobec moich starych i młodych bojowców chcę tu oświadczyć, że jesteśmy gotowi w każdej chwili. Świat przecież wie, że ożywieni jesteśmy jedynie tylko pragnieniem zachowania pokoju, jednak powinien wiedzieć, że kierujemy się jedną tylko decyzją: w żadnych warunkach nie wydać Niemiec na łup bolszewizmu, którego działalność znamy i któremu zadaliśmy klęskę".

Kanclerz mówił dalej o „wiecach" protestacyjnych, urządzanych w innych krajach przeciw faszyzmowi, narodowemu socjalizmowi, a za bolszewizmem, za zbiórkami pieniężnymi, a nawet za dostawą ludzi, po czym oświadczył: „Nie nawoływałem jeszcze do żadnej manifestacji, gdy jednak wreszcie zawołam, Niemcy zjednoczą się w jednej jedynej manifestacji i wtedy demonstrować będzie nie 10, 20 czy 30 tysięcy niezdyscyplinowanych osobników, lecz miliony i krocie zapłoną wówczas przeciw staremu antagoniście i dziedzicznemu wrogowi ludzkości".

Przemówienie swe zakończył kanclerz okrzykiem na cześć Niemiec. Mowa przerywana była co chwila hucznymi oklaskami i okrzykami. Po przemówieniu kanclerza szef sztabu szturmówek Lutze złożył kanclerzowi w imieniu wszystkich formacji zapewnienie niezmiennej wierności, miłości i gotowości do ofiar na rzecz ogólnego dobra.

Następnie kanclerz poświęcił kilkadziesiąt nowych sztandarów formacji partyjnych. Poświęcenie odbywało się przez symboliczne zetknięcie każdego nowego sztandaru z płachtą słynnej „Blutfahne" z r. 1923. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem narodowo-socjalistycznej pieśni bojowej „Deutschland erwache". Po apelu odbył się przemarsz formacji przez miasto i defilada przed kanclerzem.

WYSTARCZYŁOBY TYLKO JEDNO SŁOWO

PARYŻ, 13. 9. Specjalny wysłannik agencji Reutera w Norymberdze uzyskał zezwolenie kanclerza Hitlera na ogłoszenie odbytej z nim w dniu dzisiejszym rozmowy. Rozmowa ta nastąpiła po śniadaniu wydanym w ścisłym gronie, na którym obecni byli m. in. Hess, von Ribbentrop, Rosenberg oraz kilku dziennikarzy zagranicznych.

Powracając do swego przemówienia, wygłoszonego rano do oddziałów szturmowych, w którym występował przeciwko manifestacjom antyfaszystowskim, odbywającym się zagranicą, kanclerz Hitler podkreślił do jakiego stopnia byłoby dla niego łatwe zorganizować manifestację na rzecz nacjonalistów hiszpańskich. **„Potrzebowałbym — mówił jakoby kanclerz — wyrzec tylko jedno słowo, a niezwłocznie 10 lub 15 milionów Niemców odpowiedziałoby na mój apel. Byłyby wówczas manifestacje takie, jakich świat nigdy nie widział. Kazałyby one światu, a m. in. i Moskwie zastanowić się w sposób raczej nieprzyjemny.**

Niektórzy zapytują dlaczego jesteśmy fanatycznymi wrogami bolszewizmu. Oto dlatego, że zarówno my, jak Włochy, przeżyliśmy mniej więcej to samo, co się dzieje obecnie w Hiszpanii. Oczywiście nie obawiamy się już bolszewizmu w Niemczech. Mam jednak jedną obawę i mówię to już z całą szczerością, że otaczające nas kraje, które niszczy trucizna bolszewizmu, zginą jeden po drugim. Nie możemy pozostać obojętnymi wobec tego rodzaju sytuacji gdyż przede wszystkim jesteśmy narodem europejskim".

Po deklaracji tej, złożonej w tonie namiętnym, kanclerz dodał: Oczywiście zarówno my, jak Włochy, sympatyzujemy z nacjonalistami innych krajów poprostu dla tego, że możemy utrzymywać stosunki jedynie z państwami, zorganizowanymi na podstawach narodowych. Lecz — oświadczył kanclerz — jeśli Moskwa będzie starała się zapanować nad Europą, to Niemcy nigdy nie będą mogli się na to zgodzić. Europie potrzeba przyjaznej rywalizacji między państwami dobrze zorganizowanymi. Europa pod panowaniem biurokracji bolszewickiej, byłaby skazana na zagładę.

Min. Bastid na Śląsku

zwiedził Skarboferm i Hutę Pokój

W niedzielę minister przemysłu i handlu Francji p. Paul Bastid oraz komisarz generalny wystawy paryskiej p. Labbe wzięli udział w uroczystem zebraniu izby handlowej polsko - francuskiej. Prezes izby handlowej polsko - francuskiej p. Bogusław Herse powitał min. Bastid'a gorącem przemówieniem, w którem omówił stosunki gospodarcze polsko-francuskie podkreślając, iż w stosunkach tych należy oczekiwać ożywienia i rozbudowy eksportu z Polski do Francji, jak i naodwrót.

Po zebraniu w izbie przem. - handlowej min. Bastid udał się na śniadanie, wydane przez p. min. Ulrycha, a następnie w towarzystwie p. min. komunikacji i podsekretarzy stanu Bobkowskiego i Piaseckiego zwiedzał urządzenia węzła kolejowego warszawskiego.

Wieczorem w klubie myśliwskim odbył się obiad, wydany przez związek izb przemysłowo-handlowych. Okolicznościowe przemówienia wygłosili prezes związku izb b. min. Klarner i min. Bastid.

Po północy goście odjechali do Katowic, gdzie zwiedzą Skarboferm i Hutę Pokój.

PRASA U MIN. BASTID

Przed wyjazdem min. Bastid przyjął dziennikarzy, z którymi podzielił się wrażeniami ze swego pobytu w Polsce. Na pytanie, jaki jest wynik rozmów paryskich, jeżeli chodzi o sprawy finansowe, a ściślej mówiąc — o wysokość pożyczki udzielonej Polsce przez Francję, min. Bastid uchylił się od dania odpowiedzi, oświadczając, iż jest ministrem przemysłu i sprawami finansowemi nie jest w tym stopniu zainteresowany co minister finansów, który zresztą brał udział w rokowaniach paryskich w czasie pobytu gen. Śmigłego-Rydza. **„Ponieważ p. gen. Śmigły-Rydz brał osobisty udział w rozmowach dotyczących pożyczki z ministrem finansów Francji — wyniki przeprowadzonych rozmów są więc gen. Śmigłemu-Rydzowi dobrze znane. Radzę panom zwrócić się tam właśnie po informacje"** — powiedział śmiejąc się min. Bastid.

Min. Bastid nadmienił również, iż w toku rozmów poruszona będzie również sprawa ożywienia wzajemnej wymiany młodzieży szkolnej. O ile starsze pokolenie zna się ze sobą, stykając się niejednokrotnie na gruncie paryskim w czasach emigracji politycznych w czasach emigracji politycznych prawie o sobie nie wie, a to zbliżeniu narodów przecież nie pomaga.

NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 14.9. Dziś o godz. 8.05 przybył do Katowic z Warszawy francuski minister przemysłu i handlu Bastid, w towarzystwie ministra Przemysłu i Handlu Romana, ambasadora francuskiego w Warszawie Noela, dyrektora wystawy L'Abbe oraz dyrektorów departamentu Sokołowskiego i Dietricha.

Na dworcu powitał p. ministrów wojewoda śląski dr. Grażyński, prezes Izby przemysłowo handlowej Cybulski oraz przedstawiciele sfer przemysłowych. O godz. 9-ej goście udali się do Chorzowa, gdzie zwiedzili szyb „Prezydent Mościcki", należący do Skarbofermu. Następnie zwiedzono halę maszyn i sortownię. O godz. 9.40 powrócono do Katowic, gdzie konsul francuski podejmował ministra śniadaniem.

O godz. 10.40 goście udali się do Nowego Bytomia, gdzie zwiedzili Hutę Pokój, powitani przez dyr. Borkowskiego. Po powitaniu, specjalnym wagonem, przystrojonym flagami francuskimi i polskimi, udano się do oddziału inż. Sędzimira, gdzie produkowana jest blacha cienka jego systemu. Zwiedzono następnie piece martenowskie, stalownię, wysokie piece, sortownię i t. d. Przy opuszczeniu huty zebrana przed bramą publiczność zgotowała gościom serdeczną owację.

O godz. 12.45 minister wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał do Krakowa, żegnany na dworcu przez wojewodę dr. Grażyńskiego.

Strzały z ciemnego samochodu

Tajemniczy samosąd

3 ofiary walczą w szpitalu ze śmiercią

W domu nr. 66 przy ul. św. Wincentego na Targówku mieszkał niejaki Antoni Kośnic, lat 45, podający się za kupca, wraz z siostrą, 20-letnią Marią, z zawodu krawcową. Kośnic prowadził tajemniczy tryb życia. Powszechnie mówiono, że obraca się w kołach przestępczych.

Przed kilku miesiącami Kośnic spowadził swą przyjaciółkę, Eugenję Dąbrowską - Oziembło, do niedawna żonę dzierżawcy łazienek przy ul. Rybaki. Między Dąbrawską a Kośnicową zaczęły powstawać awantury. Kośnic któregoś dnia pobił siostrę i wyrzucił z mieszkania. Kośnicowa przeniosła się do matki, trykociarki, zamieszkałej przy ul. Kołowej 44.

Kośnic przed dwoma laty naraził się swym kompanom, którzy przysięgli mu zemstę i od tej chwili stale miał się na baczności. Wczoraj, w dniu Eugenii wypadły imieniny Dąbrowskiej, które Kośnic zamierzał hucznie obchodzić. Zaprosił grono przyjaciół i przyjaciółek i wszyscy raczyli się alkoholem. Przyszło również dwóch muzykantów. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

W pewnej chwili zabrakło tytoniu i Kośnic posłał posługaczkę, Mariannę Kurek (Piotra Skargi 72), po tytoń. Kurkowa poszła aż na ulicę Piotra Skargi, gdyż bliżej nie było kiosku. Gdy wyszła z domu, zauważyła, że po przeciwnej stronie zatrzymała się ze zgaszonymi światłami taksówka. Siedziało w niej czterech mężczyzn. Dwóch z nich podeszło do okna mieszkania Kośnica i wywołało go na ulicę wraz z kolegą, Stanisławem Grzeszczukiem, lat 38, podającym się również za kupca. Gdy obaj wyszli przed dom, z samochodu posypały się strzały.

Trafieni kilkoma kulami Kośnic i Grzeszczuk, brocząc obficie krwią, osunęli się na ziemię. Po strzałach taksówka ruszyła z miejsca i bez pośpiechu pojechała w dół ulicy św. Wincentego.

Na odgłos strzałów wybiegli lokatorowie sąsiednich domów i podchmieleni goście Kośnica. Okazało się, że ranna została zabłąkaną kulą w brzuch Walerja Nowicka, lat 36, żona piekarza Bolesława, zamieszkała w tymże domu. Nowicka odprowadziła do przystanku tramwajowego swego męża, który udawał się do pracy i wracała do domu.

Sąsiada Nowickiej, Kukiełkowa, akuszerka, zaprowadziła ranną do 24-go komisariatu i zaalarmowała policję. Wezwano pogotowie ratunkowe. Na miejsce wyjechały dwie karetki. Po opatrunku przewieziono Kośnica, który został ranny w plecy, twarz i rękę i Nowicką do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Stan Kośnica jest bardzo ciężki. Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Grzeszczuk był mimo silnego upływu krwi przytomny i wskazał jako sprawcę postrzelenia niejakiego Mariana Brzezińskiego, zamieszkałego przy ul. Żelaznej nr. 24. Adres ten po sprawdzeniu okazał się fałszywy. Miejsca zamieszkania ranny nie chciał podać.

Śledztwo w toku.

W obecności 200 starostów mówi się

O charakterze społecznym

działalności samorządu

LWÓW, 14. 9. Dn. 13 b. m. rozpoczęły się we Lwowie trzydniowe obrady zjazdu głównego Związku powiatów R. P. Zjazd otworzył prezes Związku powiatów dr. Jaroszyński, witając przedstawicieli władz i urzędów, wśród których obecni byli m. in. wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, wiceminister opieki społecznej Piestrzyński, wicewojewoda lwowski Chmielewski, kurator okr. szkolnego i inni.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta R. P., gen. Rydza-Śmigłego, premiera i ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego.

W przemówieniu wstępnym prezes związku dr. Jaroszyński podkreślił **konieczność aktywizacji samorządu terytorialnego** w przełomowej chwili, jaką przeżywa społeczeństwo. Zadaniem zjazdu powinno być zatem opracowanie na najbliższy okres ogólnych wytycznych programowych **w szczególności w odniesieniu do zagadnienia wsi w polityce samorządowej.**

P. wiceminister Korsak w przemówieniu powitalnym wskazał na dwa główne zadania dla samorządu powiatowego, a mianowicie na stosowanie oszczędności w obsłudze potrzeb publicznych, do której został powołany samorząd, następnie na **docenianie pierwiastka społecznego w organizacji i działalności samorządu.**

Po części wstępnej rozpoczęły się właściwe obrady. Pierwszy dzień poświęcony został referatom na następujące tematy: rola samorządu w rozwiązywaniu doniosłych zagadnień państwa (ref. inż. Kuehn), wytyczne polityki samorządu ziemskiego na tle gospodarczej i socjalnej sytuacji wsi (ref. dr. Jaroszyński), oraz sytuacja finansowa pow. związków samorządowych (ref. inż. Czarnowski).

Główne tezy referatu p. Kuehna dotyczyły: a) konieczności podjęcia walki ze skutkami bezrobocia na wsi, b) **przywrócenia samorządowi warunków istotnej samorządności i samodzielności,** c) oparcia akcji dozbrojenia państwa w razie istotnych konieczności na nowych daninach publicznych **a nie na społecznej ofiarości.**

W zjeździe bierze udział około 350 uczestników, w tem 200 starostów.

Zamachowiec na króla angielskiego

nie przyznał się do winy

LONDYN, 14. 9. Dziś o godz. 10.30 przed trybunałem Old Bailey rozpoczął się proces George Andrew Mac Mahona oskarżonego o zamach na życie króla Edwarda.

Mac Mahon głosem stanowczym oświadczył, że nie przyznaje się do winy zawartej w trzech punktach oskarżenia. Obrady trybunału zostały odroczone do południa.

Spłonęły dekoracje Harnasiów

Pożar wielkiej opery paryskiej

PARYŻ, 14. 9. (ATE.). Ubiegłej nocy wybuchł pożar w wielkiej operze paryskiej. Około godziny 1-ej płomienie ogarnęły część dachu, znajdującego się nad sceną. Ogień szerzył się z wielką szybkością. Na miejsce wypadku udało się 7 oddziałów straży. Ofiarą ognia padła wielka ilość dekoracji. Ponieważ pożar szerzył się z wielką szybkością kierownictwo akcji ratowniczej postanowiło zalać scenę wodą. Widownia nie była w niebezpieczeństwie, ponieważ jest oddzielona od sceny kurtyną żelazną. Po kilkugodzinnej akcji ogień został ugaszony.

Straty materialne są bardzo wielkie i przekraczają kilka milionów franków. Największe szkody wyrządziła woda. Przyczyny pożaru są dotychczas nieznane. Wobec przerwy wakacyjnej przeprowadzane są w operze pewne prace restauratorskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden z robotników, pracujących nad przebudową sceny, rzucił niedopałek papierosa lub zapałkę, co spowodowało pożar.

Spłonęły m. in. dekoracje „Harnasiów".

Czar Bluma nie działa

Błędne koło podwyżek i drożyzny we Francji

PARYŻ, 13. 9. Interwencja premiera Bluma w konflikcie w przemyśle włókienniczym w Lille natrafiła na nieprzejednane stanowisko pracodawców i nie dała żadnego wyniku. W Paryżu wiadomość o niepowodzeniu wysiłków pojednawczych premiera i rozbiciu się rokowań zrobiła wielkie wrażenie, ponieważ wzbudziła obawy rozpętania się nowej fali strajków ekonomicznych. — Obecnie całe nadzieje przywiązywane są do poniedziałkowej konferencji u premiera, która ma zgromadzić przy jednym stole przedstawicieli naczelnych organizacyj pracodawców i robotników.

Główną trudność na drodze do załatwienia obecnych konfliktów stanowi fakt, że przemysł francuski, poważnie obciążony przez ustawodawstwo socjalne obecnego rządu, uważa wszelkie dalsze podwyżki za niemożliwe.

Wybita szyba

„Wiadomości Literackich"

Bolesław Pieńkow, lat 20, zamieszkały przy ul. Wroniej Nr. 32, idąc ulicą Królewską w stanie nietrzeźwym, wybił szybę w redakcji „Wiadomości Literackich". Pieńkow stanął przed wystawą, na której znajduje się krzywe zwierciadło. Ponieważ odbicie własnej postaci nie podobało mu się, wpadł w gniew i rozbił szybę.

Kłótnia przy studni

przyczyną śmiertelnej bójki

23 maja r. b. rankiem we wsi Piotrkowice, powiatu błońskiego, pokłóciło się przy studni przy nabieraniu wody dwoje sąsiadów: 67-letni Antoni Woźbiński i Franciszka Stępniewska. Od słów doszło do bójki, w której stroną słabszą okazała się niewiasta. Pobita pobiegła ze skargą do męża, pracującego w oddalonym o kilometr lesie. Po dłuższej chwili mąż i żona, prowadząc jeszcze do pomocy jakiegoś znajomka, przybiegli z powrotem do nieszczęsnej studni i, chcąc wywrzeć zemstę na Woźbińskim, zaczęli go bić kijami. Na pomoc ojcu nadbiegł syn, Stanisław i wmieszawszy się do bójki, zadał silne uderzenie bagnetem w pierś Stępniewskiemu, który upadł na ziemię. Młody Woźbiński zameldował o zajściu na posterunku policyjnym, a ciężko raniony Stępniewski w kilka godzin później zmarł.

Wczoraj zajęli ławę oskarżonych obaj Woźbińscy: syn, oskarżony o zabójstwo z art. 225 k. k., a ojciec o udział w bójce zakończonej śmiertelnym wynikiem z art. 240 k. k.

Obrona rozwijała w stosunku do syna tezę obrony koniecznej w odpieraniu razów zadawanych ojcu, sąd jednak nie przychylił się do stwierdzenia o przekroczeniu jedynie obrony koniecznej i utrzymując wskazaną przez urząd prokuratorski kwalifikację zbrodni, skazał młodego Woźbińskiego na karę 6 lat więzienia, a ojca jego na jeden rok z zawieszeniem wykonania kary wobec podeszłego wieku.

Obrońca młodego Woźbińskiego zapowiedział skargę apelacyjną.

Śmierć pod pociągiem

W Nowym Dworze pod pociąg idący w stronę Warszawy, dostał się Piotr Kołodziejczyk, lat 78, zamieszkały w Nowym Dworze. Kołodziejczyk poniósł śmierć na miejscu. Zginął z własnej winy, ponieważ pomimo zamkniętego szlabanu, przechodził przez tor.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 14 września

Dewizy: Holandja 360.60; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.85; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 120.39, k. 119.81; Helsingfors s. 11.88, k. 11.82; Londyn 26.92; Nowy Jork 5.31 i 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół; Oslo 134.25; Paryż 34.98; Praga 21.96; Sztokholm 138.80; Zurych 173.10; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31 i pół, k. 5.29; Mediolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niemiecka srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 55.00 (500 dol.) 56.50; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 62.00, II em. 63.25; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II em. 75.50; 4 proc. państ. poż. prem. dol. 46.00; 6 proc. poż. dol. 64.50; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 5 i pół proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 46.00 — 45.25 — 45.50; 5 proc. L. Z. Warsz. 54.75; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 54.00—54.50 — 54.25.

Akcje: B. Polski 103.00; Węgiel 15.50; Lilpop 13.50 — 13.30; Ostrowiec 31.00 — 30.75; Starachowice 85.00.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji mocniejsza. Rubel srebrny 1.56. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolid. (odcinki drobne) 45.00; (odcinki grubsze) 45.25 — 45.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 65.75 — 67.25; 7 proc. poż. śląska 56.00 — 57.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 56.00 — 56 i 5/8.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniosł 2.038 ton, w tym żyto 510 ton, Notowano za 100 klg.:

Pszenica jednolita 22.75—23.25, zbierana 22.25 — 22.75, żyto I-szy st. 14.50—14.75, I-A st. 14.75 — 15.00, II-gi st. 14.25 —14.50, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 20.25 — 21.25, gat. II-gi 17.50 — 17.75, gat. III-ci 17 — 17.25, gat. IV 16.75 — 17, groch polny 18 — 19, Victoria 25 — 28, łubin niebieski 9.50 — 10, żółty 12 — 12.50 rzepak zimowy 39 — 40, rzepik zimowy 37.50 — 38.50, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna biała surowa 85 — 105, bez kanianki 115 — 120, mak niebieski 65 — 68, mąka pszenna wyciągowa 38 — 40, gat. I-A 36 — 38, I-B 35 — 36, I-C 34 — 35, I-D 33 — 34, II-A 32 — 33, II-B 30 — 32, II-D 27 — 28, II-F, 26 — 27, II-G 25 — 26, pastewna 17 — 18, żytnia „wyciągowa" 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 50 proc. 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22.50 — 23.50, gat. II-gi i razowa 18 — 18.50, pośledna 13 — 13.50, otręby pszenne grube 12 — 12.50, średnie i miałkie 10.75 — 11.25, żytnie 9.25 — 9.75, makuchy lniane 16.75 — 17.25, rzepakowe 14 — 14.50.

„Zielone koszule" przeszkadzają akcji agentów prorządowych?

Należący do obozu rządowego „centralny związek młodej wsi" nadesłał do agencji PRESS pismo ze skargą na walki dywersyjne, prowadzone w ostatnich czasach na wsi. Wiejska organizacja prorządowa skarży się szczególnie na akcję dywersyjną, jaka podjęta została wśród młodzieży wiejskiej przez „związek młodzieży ludowej".

Skarga ta jest tym bardziej charakterystyczna, że „związek młodzieży ludowej", któremu patronuje b. wicemarszałek Polakiewicz, należy również do obozu rządowego, a przywódcy tych t. zw. popularnie „zielonych koszul" byli przed pewnym czasem przyjęci na posłuchaniach przez członków gabinetu.

„Centralny związek młodej wsi" wskazuje, że „zielone koszule pragną zniweczyć dzieło unifikacji prorządowych organizacji młodzieży wiejskiej i wskrzesić znowu samodzielny i silny „związek młodzieży ludowej".

Stan organizacyjny „zielonych koszul", przedstawiony przez „centralny związek młodej wsi", wygląda niezmiernie mizernie. „Centralny związek młodej wsi" oblicza, że „zielone koszule" posiadają zaledwie 102 koła na terenie całej Polski i liczą w swoich szeregach tylko 1948 członków. Większość tych kół uległa całkowitemu zamarciu i nie rozwija żadnej szerszej akcji wśród młodzieży wiejskiej. Tak np. w r. 1935—36 ukończyły przysposobienie rolnicze ze „związku młodzieży ludowej" tylko 34 zespoły, a z „centralnego związku wsi" 2921 zespołów.

Zasięg organizacyjny „zielonych koszul" obejmuje 6 województw, przy czym liczą one w woj. warszawskim — 10 kół i 198 członków, białostockim — 12 kół i 230 członków, łódzkim — 21 kół i 390 członków, poznańskim — 7 kół i 130 członków, nowogrodzkim — 17 kół i 340 członków, lwowskim — 35 kół i 670 członków.

Mizernej tej sile organizacyjnej „zielonych koszul" przeciwstawia komunikat sieć organizacyjną „centralnego związku młodej wsi", który liczy podobno w całym państwie 5835 kół i przeszło 180 tysięcy członków.

„Zielone koszule" pragną odbudować „związek młodzieży ludowej". „Dlatego — głosi komunikat „centralnego związku młodej wsi" — w ostatnich czasach daje się zauważyć gorączkowe opracowywanie programów, szukanie grupy politycznej, na której możnaby się opierać finansowo i moralnie, składanie wizyt itd."

Z komunikatu powyższego wynika, że walki dywersyjne na wsi ogarnęły przede wszystkim organizacje prorządowe i że wzajemne zwalczanie się tych ugrupowań nosi charakter dość bezpardonowy.

ROZSZERZENIE ZAKRESU DZIAŁANIA ODDZIAŁU P. K. O. w ŁODZI

Z dniem 1 października b. r. rozszerzony zostanie zakres działania Oddziału P. K. O. w Łodzi przez wprowadzenie pełnego obrotu czekowego oraz przyjmowanie zleceń inkasowych.

Prowadzenie kont czekowych na miejscu w Łodzi stworzy dla klientów, zamieszkałych na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego, szereg udogodnień, a m. in. da im możność dysponowania na miejscu saldem i wydawania zleceń na wypłaty bezpośrednio Oddziałowi P.K.O. w Łodzi, który będzie je załatwiał we własnym zakresie.

Oddział ten przyjmować będzie nadto weksle oraz inne dokumenty wierzytelnościowe do inkasa, przyczem zainkasowane kwoty wpływać będą bezpośrednio na konta czekowe, prowadzone w Łodzi.

Klienci, którzy chcieliby korzystać z powyższych udogodnień, winni we własnym interesie zwracać się do Oddziału P.K.O. w Łodzi.

Przegląd prasy

SŁUŻBA PRACY

„Polska Zbrojna" porusza sprawę obozów pracy, uzasadniając ich konieczność względami zarówno walki z bezrobociem, jak i koniecznościami obronnymi Polski.

„Między dniem ukończenia szkoły powszechnej, a dniem wcielenia do służby wojskowej — istnieje w życiu młodzieży bezrobotnej fatalna, niczym nie wypełniona luka. Racjonalne zapełnienie tej luki, to konieczność nie tylko społeczna, ale i państwowa. Nie wystarczy bowiem jak największą liczbę bezrobotnej młodzieży zatrudnić, dać jej te, czy inne możliwości zarobkowania — należy ją również podniść tak pomyślanemu oddziaływaniu wychowawczemu, które odpowiadałoby potrzebom państwowym, które przysposobiłoby kadry zorganizowanych obywateli — kadry, stanowiące gwarancję wewnętrznej spoistości i zewnętrznej potęgi Polski.

Tego rodzaju przygotowanie — oddziaływanie wychowawcze, dać może młodzieży jedynie zatrudnienie zbiorowe, zwane popularnie służbą pracy, obejmujące prócz zbiorowego zatrudnienia — przysposobienie wojskowe, akcję wychowawczą, oświatową i szkolenie zawodowe.

Dotychczasowe zdobycze i obserwacje wyników działań „służby pracy" prowadzą do następujących wniosków:

„Służba pracy objąć musi w Polsce jak najliczniejsze rzesze młodzieży. Ponad wszelkimi innymi momentami decydującym tu być musi wzgląd na obronność państwa polskiego. W okresie powszechnych zbrojeń, gdy w Niemczech przedłużona została do dwu lat służba wojskowa, gdy projekt przedłużenia służby wojskowej rozważa się również we Francji, nie wolno nam zostawać w tyle za innymi narodami, nie możemy dopuścić, aby aż tak liczne masy naszej młodzieży pozostawały do 22 roku poza zasięgiem przysposobienia wojskowego. Oto także istotna potrzeba, którą wszechstronnie zaspokoi właśnie służba pracy dla młodzieży.

Nie mamy tu na myśli przysposobienia wojskowego wyłącznie w sensie ćwiczeniowo-wychowania młodzieży. Takie postawienie sprawy byłoby, rzecz prosta, jedynie połowicznym rozwiązaniem zagadnienia. Sprawą równie ważną jest oblicze moralne młodego pokolenia — jego patriotyzm, jest jego gotowość bojowa, poczucie hierarchii, dyscypliny, dpowiedzialności zbiorowej i zbiorowego celu, pobudzenie godności własnej i przywiązanie do munduru, wpojenie w młodzież tych wszystkich wreszcie wartości wychowawczych, jakie daje wspólna praca i umiejętne zorganizowane życie obozowe. Tak najogólniej pojęte oddziaływanie wychowawcze możemy nazwać wychowaniem żołnierskiego obywatelskim, możemy nazwać inaczej — nie o puste terminy nam bowiem chodzi. Jeśli jednak mamy ustalać jakieś kryteria wychowawcze dla młodzieży — to pierwszym czynnikiem, jaki należy tu wziąć pod uwagę, jest sytuacja geopolityczna państwa polskiego. Każdy kierunek wychowawczy, nie doceniający wagę tego czynnika — będzie sprzeczny z żywotnymi interesami państwa, z interesami narodu polskiego".

Konkretna zapowiedź akcji w tym kierunku brzmi:

„Dziś znajdujemy się właśnie w momencie zwrotnym. Okres przejściowy, w którym dokonana została reorganizacja obozów pracy dobiega końca. Obozy te przejęte zostaną w najbliższym czasie przez specjalnie powołaną do tego celu instytucję, która pozostawać będzie pod nadzorem ministra spraw wojskowych. W ten sposób — po paroletnich próbach — następuje ostateczna krystalizacja idei obozów pracy. Służba pracy dla młodzieży staje się powoli faktem dokonanym — faktem o niezmiernej doniosłości społeczno - państwowej".

Jest to jedyne rozumne wyjście. Nie możemy marnować naszej energi. Oczywiście „służba pracy" winna być powszechna. Nie należy jednak zapominać i o tym, że tam tylko jest ona czynnikiem twórczym na wielką skalę, gdzie mobilizacja pracy wynika z ducha ideologji, jaką żyje naród, wypływa organicznie z treści ustroju społeczno - politycznego.

KTO ZWYCIĘŻY?

Walce kościoła katolickiego z bolszewizmem poświęca uwagi „Mały Dziennik" pisząc:

Kościół mając doświadczenie 2-ch tysięcy niemal lat, wie dobrze czem się kończy radykalna demagogia i socjalistyczne obiecanki. Skrajni lewicowcy społeczni mówią o wolności, lecz w zanadrzu ukrywają kajdanki, mówią o pokoju powszechnym, lecz szykują się do wojny, przedewszystkiem do najokropniejszej z wojen — wojny domowej. Mówią o równości społecznej, lecz organizują panowanie kliki, złożonej z obcych żywiołów, kłamią wreszcie o tolerancji religijnej, palą zaś świątynie i mordują kapłanów.

Dalej:

Kościół nie stał nigdy, nie stoi i nie może wreszcie stać na stanowisku pochwalania i popierania krzywdy ludzkiej. Potępił więc stanowczo nadużycia kapitalizmu. Co więcej, Kościół podkreśla, że właśnie odwrót na stronę kapitalizmu, jest socjalizm, nieodrodne dziecko tego ustroju. Osądzając więc jedne nadużycia i przerosty, Kościół nie może pochwalać drugie. Między Kościołem, a socjalizmem czy komunizmem nigdy nie może być zgody, bo Kościół pod nauką jakiegokolwiek Marksa i Lenina, jednostkę tę podporządkowują całkowicie zbiorowości, rządzonej przy pomocy bata.

ZWROT KU ZIEMI

W Krzeszowicach nastąpiło uroczyste otwarcie farmy żydowskiej młodzieży akibowej (Małop. Zachodnia).

Co myślą żydzi o swym parciu ku ziemi mówi okolicznościowy artykulik żydowskiego „Nowego Dziennika".

„Hasło powrotu żydów na ziemię pokrywa się dziś z ogólnym nakazem chwili, wynikającym ze współczesnej sytuacji żydostwa. Nie w sensie dosłownym tylko, ale w zrozumieniu zasadniczego celu naszego, t. j. zdobycia takich środków produkcyjnych jak ziemia, której uzyskanie leży u podstaw naszego samodzielnego bytu narodowego. Albowiem tylko przez stworzenie produktywnej klasy chłopskiej, wychowanej i wyrosłej na ziemi, związanej tysiącznymi węzłami z pracą na roli, tkwiącej w niej korzeniami — utrzymać się może mimo ter i kryzysu, wbrew wszelkim presjom ciwnościom losu narodowy charakter Jiszuwu.

I choć minęły może już czasy, kiedy trzeba było długo przekonywać do potrzebie przewarstwowienia, kiedy pojęcie na rolę zdawało się być najwyższym uzewnętrznieniem idei ofiarności jednostki na ofiarzu sprawy narodowej, to jednak przyznać musimy, że praca na roli pojęta poważnie z myślą o kontynuowaniu jej przez życie całe na piaszczystej glebie ojczystej nie jest robotą łatwą, ofiarną tylko dla chleba.

I oto farma rolna w Krzeszowicach na której 30 morgach intenzywnie pracuje już od zimy brać chalucowa Akiby — ma być tą przygotowawczą placówką i szkołą, która nakazuje się w dążeniu do przemiany strukturalne młodzieży żydowskiej w naszej dzielnicy. (III).

Choć dużo mówi się o przysposobieniu żydowskiej klasy chłopskiej dla Palestyny, to ma być w teorji celem farmy, wyraźnie zaznaczono również, że chodzi i o przewarstwienie żydów Polsce, dla której to akcji na terenie Małopolski, szkołą i placówką ma być farma w Krzeszowicach.

Żydzi wyraźnie zwracają się ku roli. Na wsi wschodnio-małopolskiej żyje już dziś ponad 150 tysięcy żydów, z których 100.000 utrzymuje się z roli. 5000 gospodarstw żydowskich znajduje się w 670 miejscowościach. Są to dane zaledwie częściowe i z drobnego odcinka, ale wskazują wyraźnie na nowy kierunek żydowskiej ekspansji.

Stoimy w przededniu jeszcze ostrzejszego starcia rdzennej masy chłopskiej, z napływową, obcą ludnością żydowską. Chłop szturmuje stragan, bo mu już na wsi za ciasno ekonomicznie, ale ziemi nie odda.

Żydzi wypychają się z emigracji z Polski, szukają nowych punktów oparcia. Ludzą się, że to ich ocali. Niebezpieczne, szkodliwe złudzenie, wiodące prostą drogą do dużych wstrząsów.

Nominacje

TARNÓW, 14. 9. (KAP). Ojciec św. zamianował JE. Ks. Biskupa Dra Edwarda Komara prepozytem Kapituły tarnowskiej, a ks. prałata Romana Duchiewicza z Krynicy kanonikiem tejże Kapituły.

200 zł. grzywny za niezgłoszenie transparentów

GNIEZNO, 14. 9. Tutejszy prezes Stronnictwa Ludowego, mecenas Kazimierz Kotecki, został ukarany grzywną zł. 200 za niezgłoszenie transparentów, jakie były niesione w pochodzie w dniu manifestacji 15 sierpniowych.

Do Berezy

Do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej przewieziono studenta medycyny uniwersytetu lwowskiego, Pinkusa Huffera. Hoffer kilkakrotnie karany był za działalność komunistyczną na terenie Małopolski Wschodniej.

„Deutsche Vereinigung"

Min. spraw wewnętrznych odmówiło prośbie niemieckiej organizacji działającej w byłej dzielnicy pruskiej „Deutsche Vereinigung" o zezwolenie noszenia mundurów i proporczyków przez jej członków. Zezwolono jedynie członkom stowarzyszenia na noszenie odznak przedstawiających stare niemieckie znaki.

Ratujmy adwokaturę

W ministerstwie sprawiedliwości opracowuje się obecnie projekt zmiany prawa o ustroju adwokatury. W jakim kierunku ma pójść nowe prawo — nie wiadomo. Adwokatura polska, zjednoczona w Związku Adwokatów Polskich, przygotowała jeszcze w r. 1928, na majowym zjeździe w Toruniu, projekt prawa o ustroju, który niestety nigdy prawem się nie stał. Miejmy nadzieję, że obecnie obowiązujące prawo zostanie znowelizowane w kierunku stworzenia rzeczywistego, a nie fikcyjnego samorządu adwokatury i w imię pełnej ochrony interesów stanu adwokackiego.

CHLUBNE TRADYCJE

Jako grupa społeczno - zawodowa, stan adwokacki, jak żaden może inny, jest powołany do szerokiego oddziaływania na życie społeczne kraju. Równocześnie zaś adwokatura jest nieodzownym uzupełnieniem ustroju sądownictwa. Bez jej najczynniejszej współpracy sprawny, rzetelny wymiar sprawiedliwości nie jest do pomyślenia. Dlatego też na adwokacie spoczywają daleko większe obowiązki, niż na przedstawicielu jakiegokolwiek innego wolnego zawodu. Bo pełni on zawód — z istoty swej — publiczny. Wysoka jakość umysłowa i moralna adwokatury jest nieodzowna w każdym zdrowym społeczeństwie.

W Ojczyźnie naszej adwokatura ma jeszcze z czasów niewoli najchlubniejszą kartę, zapisaną bohatersko i nieustępliwą walką o polskość. W chwili odzyskania niepodległości, stan adwokacki miał już zaskarbioną głęboką wdzięczność społeczeństwa i największej zażywał powagi. Niestety dziś śmiało rzec można, iż cały ten skarbiec zaufania i powagi doszczętnie prawie roztrwoniono.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

Nadużycia, popełnione przez długi szereg adwokatów, zbyt szerokim, zbyt bolesnym echem odbiły się w prasie. W oficjalnych organach palestry stwierdza się upadek etyki zawodowej i nieznajomość elementarnych zasad tej etyki. Czołowi przedstawiciele adwokatury widzą potrzebę wydania „kodeksu etycznego", któryby zawierał przepisy, jak adwokat winien się zachować, by nie uchybić godności stanu ani wymogom uczciwości. Rzecznicy dyscyplinarni rad adwokackich zarzucają ogółowi adwokatury „zamazorność w obronie interesów korporacyjnych" oraz brak cywilnej odwagi i oportunizm, nakazujący niemieszanie się do dochodzeń, prowadzonych przeciwko adwokatom, przez co piętnowanie adwokatów, hańbiących godność swego stanu, zostaje często uniemożliwione, a powaga adwokatury w oczach społeczeństwa spada coraz niżej. Przy wielkim warsztacie pracy społecznej, przy którym dawniej przedstawiciele palestry najświetniejszym świecili przykładem, coraz mniej adwokatów, zajętych szarą walką o kawałek chleba.

WALKA O CHLEB

A walka to coraz trudniejsza. Od roku 1928 ilość adwokatów na ziemiach polskich zastraszająco wzrasta. W Warszawie przez 8 ostatnich lat liczba adwokatów powiększyła się przeszło dwukrotnie. Ponieważ zaś objaw ten wystąpił właśnie w okresie silnego ubożenia kraju, więc tem silniej odbił się na dochodach przeciętnego adwokata. Przy 1300 adwokatach w Warszawie 1 adwokat przypada na 1000 mieszkańców. Jeśli od tej liczby odejmiemy ilość dzieci, po nadto ubogich, których wogóle na żadne honorarium zdobyć się nie mogą, oraz osoby nie procesujące się, wypadnie na jednego adwokata przeciętnie 100 klientów, więc po wykluczeniu części zbyt mało, by zapewnić mu minimum egzystencji. Miarą pauperyzacji adwokatury jest fakt, że w samym okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie zadłużenie adwokatury z tytułu składek do Rady adwokackiej przekroczyło już znacznie olbrzymią sumę miliona złotych.

Już dziś niestety, i to nie tylko na prowincji, nie należą do rzadkości adwokaci, wyczekujący przed sądami na klientów, i stawiający czasem za pięć złotych w sprawie, do której oczywiście nie mogli się przygotować. Ci nieszczęśliwcy, walczący tą drogą o obiad lub możność opłacenia komornego, ściągają godność stanu adwokackiego do bajorka ogólnego lekceważenia. Nieopłacenie przez adwokatów weksli, do niedawna były też ostro ścigane przez rady adwokackie, przestało już być podstawą do wdrożenia postępowania dyscyplinarnego. Adwokat, nie regulujący należności piekarzowi za bułki lub szewcowi za podzelowanie butów jest żywym zaprzeczeniem zaufania, które winien wzbudzać, jako jeden z filarów wymiaru sprawiedliwości.

ŚRODKI ZARADCZE

Zrzeszenia adwokackie, w trosce o polepszenie bytu adwokatury, od lat już domagają się zmiany przepisów, które cały szereg dziedzin uczyniły dla adwokata niedostępnymi. Wolą się więc o zniesienie zakazu występowania w sądach pracy w sprawach o wartości poniżej 300 zł., dalej przed władzami dyscyplinarnymi, w sądach kupieckich i przemysłowych oraz w postępowaniu karno - administracyjnym, w którym również adwokatów się nie dopuszcza i to bez żadnej podstawy prawnej. Następnie uprasza się o energiczną definitywną likwidację pokątnych doradców i biur pisania podań, gdzie niedouczeni znachorowie prawa otumaniają klientów, wyrwanych adwokatom. Prosi się wreszcie o zmianę ustawy notarialnej, zapewniającej notariuszom tłuste zyski za sporządzanie umów, pomimo, że są dziełem adwokata, a u notariusza podlegają jedynie mechanicznemu zalegalizowaniu. Ten ostatni przepis daje się szczególnie we znaki w Małopolsce, gdzie układanie umów było — przed wprowadzeniem nowego prawa o notariacie — jednym z najpoważniejszych źródeł dochodowych adwokatury. A przy stosunkowo przeszło dwukrotnie liczniejszej adwokaturze w Małopolsce, niż w Warszawie, jej materialne położenie jest jeszcze bardziej opłakane.

KLAPA BEZPIECZEŃSTWA

I wreszcie najradykalniejszy środek zaradczy na przyszłość: Zamknięcie na pewien czas — przynajmniej częściowe — dostępu do adwokatury. Projekt ten, proponowany przez wszystkie zgrupowania polskich adwokatów, natrafiał dotychczas na nieprzejednany opór b. ministra Sprawiedliwości, Michałowskiego. Może obecnie nastanie dlań pomyślniejsza konjunktura.

Wszelkie zarzuty o niedopuszczalności krępowania swobody zawodu podlegają tu przecie na nieporozumieniu. Dlaczego nikt nie mówi o skrępowaniu n. p. farmaceutów? A przecie ilość aptek jest ściśle dostosowana do potrzeb ludności. Jest to bowiem zawód, gdzie nie ma miejsca na rozpaczliwą konkurencję w walce o kawałek chleba, gdyż w grę wchodzi zdrowie ludności.

A adwokatura? Dlaczegóżby niżej stawiać zdrowie moralne ludności? Przecie nawet notariuszów mianuje się w ściśle graniczonych ilościach. Czy może zaś porównać czysto formalną, bierną rolę notariuszów z aktywną pracą adwokacką, gdzie pełen inwencji zapał jest konieczny do sprawnego, uczciwego i pożytecznego współdziałania w wymiarze sprawiedliwości?

Już dziś jest w Warszawie 600 aplikantów. Tym zamknąć drogi do adwokatury oczywiście nie można, gdyż oni już swój zawód wybrali i zaczęli wykonywać. Już wkrótce więc ilość warszawskich adwokatów wzrośnie blisko o połowę. Czy dopuścić do dalszego wzrostu tej liczby? Zepchnąć adwokaturę do roli ulicznych łapaczy klientów? W imię chwalebnej tradycji polskiej adwokatury i dobrze zrozumianego interesu całego społeczeństwa trzeba zakrzyknąć z całą mocą:

— Nie!

Stag.

Na marginesie

Znamienna tkliwość

Jedno z inteligencko - burżuazyjnych pism żydowskich podaje taką, z tkliwą czułością pisaną, wiadomość:

„Pod Irunem padł pewien paryski robotnik żydowski. Nazwisko jego brzmi Leon Baum. Zasługuje on na to, aby żydowskie społeczeństwo dowiedziało się bliższych szczegółów o jego losie:

Pochodził z Łodzi, z ubogiej rodziny robotniczej. Za młodu udał się na wędrówkę i dzielił ciężki los żydowskich emigrantów z Polski po wojnie światowej. W roku 1920, mając 14 lat, opuścił wraz z matką miasto rodzinne Łódź i wyjechał do Niemiec. Tu rozpoczęła się jego wędrówka. Przez siedem lat żył w Niemczech, mieszkał w Berlinie i wyjechał w końcu do Belgii. Po kilku latach jednak został z Belgii wysiedlony za działalność polityczną. Znów musiał udać się na kij wędrowny i przybył do Paryża. Kontynuował on tutaj swą działalność polityczną. Także we Francji otrzymał nakaz opuszczenia granic i z początkiem sierpnia wyjechał do Hiszpanii, gdzie stanął w szeregach hiszpańskiej milicji ludowej, walcząc przeciw faszystom. I w bitwie pod Irunem padł.

W żydowskich sferach robotniczych Paryża uczczono pamięć Leona Bauma."

Ten żyd z Polski roznoszący po świecie bolszewicką zarazę, wysiedlany z różnych krajów za akcję wywrotową, wspominany jest z dumą i chlubą przez „żydostwo polskie"...!

Charaktery ras i narodów nie zmieniają się...

Przymierający głodem emeryci
znów dopominają się o swe prawa

Wskutek daleko idącej obniżki uposażeń emerytalnych dokonanych w ostatnich czasach, sięgających nieraz wyżej 50 proc., większość emerytów państwowych, wdów i sierot po nich, znalazła się bez środków do życia.

Trzeba dodać, że w ostatnich czasach M. W. R. i O. P. odmówił do prośbie organizacji emerytalnych przyznania ulg w opłatach szkolnych dzieciom emerytów. Analogicznie postąpiło Min. Komunikacji w odniesieniu do ulg kolejowych dla emerytów i ich rodzin.

W tej ciężkiej sytuacji, Związek polskich zrzeszeń emerytalnych, poparty przez reprezentację zawodową pracowników państwowych, zwrócił się 12 b. m. do p. ministra skarbu z gorącą prośbą o jaknajrychlejsze zniesienie skutków dekretu, odliczającego część lat służby zaborczej, przy czym zwrócił uwagę, że wstrzymanie wzrostu wydatków na emerytury da się osiągnąć jedynie przez zamknięcie dopływu emerytów i powołanie z powrotem do służby zdolnych do pracy, zwłaszcza na istniejące wolne etaty.

Z uwagi zaś na zapowiedziany w znanym piśmie p. ministra skarbu projekt rządowy o emeryturach, Związek polskich zrzeszeń emerytalnych prosi równocześnie o wysłuchanie opinii organizacji pracowniczych przed wniesieniem tego projektu do Sejmu.

WRZESIEŃ

15

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—10	17—52
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
4—57	17—12
Dł. dnia	Ubyło
12 42	4— 5

Dziś św. Nikodema
Jutro św. Kornela

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość", z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa".

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater", grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. We wtorek premiera komedii Winawera p. t. „Ryk byłego Lwa".

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

TEATR ATENEUM: Na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moliera „Szkołę żon". W roli głównej wystąpi Stefan Jaracz.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura" z Andrzejewską, Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Wkrótce na inaugurację sezonu „Wesoła wdówka" z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

WESOŁY UL (Obożna 3): Dziś i jutro wodewil „Wisła się pali" ze Skwirczyńską i Belskim w rolach głównych. Początek o g. 8.15.

Dziś Warszawa wita
wojska wracające z manewrów

Dzień dzisiejszy mija w Warszawie pod znakiem manifestacyj na cześć garnizonu stołecznego, wracającego po trudach nauki polowej na swe zimowe leże. Warszawa po raz pierwszy zgotuje swemu żołnierzowi uroczyste i serdeczne powitanie, na jaką zasłużył, obsypie kwieciem i obdaruje prezentami. Szczególnie wielką rolę w akcji zadzierzgnięcia serdecznych uczuć między armią i społeczeństwem odegra młodzież szkolna i organizacje uczniowskie.

Uroczystości powitalne rozpoczną się już o godz. 11 rano na Grochowie. Przemarsz kolumn przez miasto trwać będzie około 1½ godz. Oddziały maszerować będą trasą: ul. Grochowska — Al. Waszyngtona — Most i Wiadukt ks. Józefa Poniatowskiego — Al. 3 Maja — Nowy Świat — Karkowskie Przedmieście pod Komendą Miasta na Pl. Józefa Piłsudskiego. Pierwsze oddziały spodziewane są na placu Józefa Piłsudskiego między godz. 12 a 12.30. Zakończenie koncentracji wszystkich oddziałów spodziewane jest na godz. 14.

Kulminacyjny fragment powitania wyznaczony został na godz. 2 popoł. na pl. Józefa Piłsudskiego, gdzie w miarę przybywania oddziałów żołnierze otrzymywać będą przygotowane paczki. Jednocześnie Miejski Wydział Oświaty i Kultury zorganizuje atrakcje dla odpoczywających żołnierzy.

O godz. 14 przewodniczący Komitetu prezydent miasta Starzyński wygłosi do zebranych oddziałów przemówienie powitalne, zakończone odegraniem hymnu narodowego.

W czasie przemarszu wojska do koszar w różnych punktach miasta poszczególne oddziały będą przedmiotem owacyj ze strony publiczności.

21 pułk piechoty „Dzieci Warszawy", który przejdzie ul. Wierzbową na Plac Teatralny, zostanie powitany przed ratuszem przez zespół pracowników miejskich.

Towarzystwo Starego Miasta zorganizuje owację w chwili przechodzenia pułku przez Stare Miasto, a Towarzystwo Przyjaciół Żoliborza — przy wejściu do Cytadeli.

Nowi ludzie
we władzach giełdy mięsnej

Podczas wczorajszych wyborów do rady giełdy mięsnej w Warszawie, z kurji handlu hurtowego i przemysłu wybrano następujących radców: Adam Dobrowolski, Roman Grabowski, Józef Gujski, Andrzej Ręczajski, Moszek Icek Ajzenberg i Anszel Kolniczański, z kurji rzemiosła: Roman Reiff i Feliks Zieliński (wędliniarze), Stanisław Kuczyk, Stanisław Ostaszewski i Rafał Gierkowicz (rzeźnicy jatkowi) oraz Josek Szafran (wyrąb mięsa koszernego). Z pierwszej kurji wybrano 8 rolników, z czwartej zaś weszli przedstawiciele Zarządu Miejskiego z intendentury.

Wybory odbyły się w zupełnym spokoju i wprowadziły do władz giełdy nowych ludzi.

Tendencja zwyżkowa
na artykuły kolonjalne

Wskutek zwyżki ceł i obciążeń importowych, stale zwyżkują ceny podstawowych artykułów kolonjalnych, jak herbata, kawa etc. Niesłusznie towary te nie są traktowane jako artykuły pierwszej potrzeby, mimo iż stanowią przedmioty codziennego użytku.

Obciążenia winny być zmniejszone, a kalkulacja winna podlegać stałej kontroli ze strony władz administracyjnych. Sprawa jest już obecnie przedmiotem rozważań miarodajnych czynników.

Trzeba zgłaszać
o założeniu sklepu i likwidacji

Wobec kończącego się kwartału i związaną z tem częstą likwidacją sklepów, zaliczonych w ustawie przemysłowej do pojęcia uprawiania przemysłu, jest sprawą aktualną przypomnieć zainteresowanym, że nietylko otwarcie przedsiębiorstwa, lecz również i jego likwidacja muszą być natychmiast zgłaszane w wydziale przemysłowym Zarządu Miejskiego. Lekceważenie tego obowiązku pociąga za sobą przykre następstwa, gdyż kara może sięgać 1000 zł. lub 14 dni aresztu, albo też obydwóch kar łącznie, stosowanych w drodze administracyjnej.

Listy do redakcji

O poszukiwaniu... znaczka pocztowego
Mieszkańcy stolicy proszą o automaty

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy list następujący:

„Szan. Panie Redaktorze! W Polsce istnieje jedyna chyba instytucja użyteczności publicznej, która funkcjonuje jakoby bez zarzutu i zbiera tylko same pochwały — mianowicie poczta. O sprawnym funkcjonowaniu poczty pisze się i mówi często np. z okazji szybkiego doręczenia listu lub przesyłki o niedokładnym adresie itp.

Jest jednak jedna bolączka, która mieszkańcom stolicy daje się dotkliwie we znaki, a mianowicie niedostateczna obsługa miasta w zakresie sprzedaży znaczków pocztowych.

Niech ktoś spróbuje po godz. 7-ej wieczór, to jest po zamknięciu sklepów, nabyć znaczek pocztowy i wysłać list. Może obejść dosłownie pół Warszawy i znaczka nie dostać. Sprzedaż znaczków pocztowych odbywa się prawie wyłącznie w sklepach tytoniowych — inne sklepy np. kolonialne, trzymają je b. rzadko, gdyż sprzedaż ta poprostu się nie opłaci. Skoro na tym towarze nie ma żadnego zarobku — po co więzić kapitał w znaczkach pocztowych? Lepiej kupić inny towar i z odpowiednim zyskiem gotówką obrócić. Często spotykamy się z faktem, że sklep kolonialny czy spożywczy, który znaczki trzyma, sprzedaje je wyłącznie swoim klientom — gdy wejdzie ktoś obcy, nie chcą znaczka sprzedać i traktują „intruza" niechętnie.

W poszukiwaniu sklepu tytoniowego ze znaczkami trzeba nieraz przejść spory szmat drogi. Cóż dopiero, gdy zapadnie wieczór i sklepy są zamknięte. Wtedy już za żadne pieniądze znaczka nie dostanie. Komu nie zależy na pilnym wysłaniu listu — czeka cierpliwie do... następnego rana, gdy sklepy otworzą, komu się spieszy, wsiada rad nie rad w tramwaj i jedzie na pocztę główną lub na dworzec — jedyne miejsca, gdzie znaczki pocztowe można dostać o każdej porze. Dobrze, jeśli ktoś mieszka na Mazowieckiej, Świętokrzyskiej czy Chmielnej — ale jazda po znaczek pocztowy za 25 gr. z... Żoliborza lub Mokotowa zakrawa na ponury żart.

Najprostszym wyjściem byłoby urządzenie w całym mieście automatów sprzedających znaczki pocztowe — automaty takie winny być umieszczone na murach domów przy skrzynkach listowych i we wszystkich miejscach publicznych — cukierniach, aptekach itp. Warto, by poczta pomyślała wreszcie o wygodzie publiczności".

Uwagi naszego czytelnika wydają się szczególnie słuszne teraz, w okresie „Tygodnia Warszawy", gdy gościmy w murach stolicy tysiące turystów. Wiemy, że turysta znajdujący się w obcym mieście ze specjalnym upodobaniem wysyła do swego rodzinnego miasta i znajomych dziesiątki widokówek i listów. Bezowocna wędrówka po wszystkich ulicach w poszukiwaniu znaczka pocztowego napewno nie podnosi jego dobrego mniemania o sprawności obsługi pocztowej w stolicy. Stali mieszkańcy Warszawy napewno także powitaliby z radością automaty sprzedające znaczki. Czy się ich doczekamy?

Organizacja drobnych rzemieślników
Szewcy polscy w Krakowie
otworzyli własny sklep

KRAKÓW, 14. 9. W Krakowie odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu sklepowego Spółdzielni Katolickich Majstrów Szewskich przy ul. Mikołajskiej 2, nowej placówki rzemiosła krakowskiego. W uroczystości wziął udział ks. Infułat Kulinowski, oraz liczni przedstawiciele Cechów Rzemieślniczych Chrześcijańskich.

Po akcie poświęcenia ks. Infułat Kulinowski przemówił do zebranych, zaznaczając, że z prawdziwą przyjemnością dokonał w tych ciężkich czasach poświęcenia lokalu nowej Chrześcijańskiej Spółdzielni. Powstanie nowej chrześcijańskiej placówki w Krakowie winno być zachętą do dalszej wytężonej pracy na tym odcinku, nad przywróceniem chrześcijańskiego i narodowego charakteru miasta.

Spółdzielnia Katolickich Majstrów Szewskich, która uruchomiła sklep z obuwiem przy ul. Mikołajskiej 2, wykonanym przez kwalifikowanych majstrów szewskich, posiada poza tym doskonale wyposażony skład surowców przy ul. Stolarskiej 5, oraz pracownię cholewkarską, zatrudniającą kilkunastu wykwalifikowanych pracowników szewskich.

Złożono w Łodzi 400.000 zł.
na dom-pomnik marsz. Piłsudskiego

ŁÓDŹ, 14. 9. (Tel. wł.). W Łodzi zebrano 400.000 zł. na budowę domu - pomnika Marszałka Piłsudskiego. Rozpoczęto już wznoszenie gmachu przy zbiegu ulic Strzeleckiej i Sienkiewicza. Prócz sal i pokojów, gmach mieścić będzie widownię teatralną, garderobę artystów i pomieszczenia na składy teatralne.

Dom pomyślany jest jako olbrzymi gmach i ma być jednym z najwspanialszych budynków reprezentacyjnych w Polsce.

Komuniści i masoni
pozbawieni placówek w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 14. 9. W Sosnowcu istniał oddział „Ligi obrony praw człowieka i obywatela", obejmujący swą działalnością całe Zagłębie. Do Ligi należało również szereg znanych w Zagłębiu Dąbrowskim osób, m. in. z pośród nauczycielstwa i palestry. Działalność Ligi szła po linii programu komunistycznego i organizacja ta coraz bardziej nabierała cech awangardy komuny w Polsce.

Liga, usiłując zyskać sobie sympatyków, zwoływała w swoim czasie dwa publiczne wiece w Dąbrowie i Sosnowcu. Na wiecach tych występowała przeciw antysemityzmowi. Na jednym z nich doszło do poważnych awantur, przy czym poturbowano wówczas m. in. profesora Wyspiańskiego. Drugi wiec nie doszedł do skutku, wobec cofnięcia zezwolenia przez władze.

Ponieważ działalność Ligi miała charakter destrukcyjny i zagrażała porządkowi publicznemu, starostwo grodzkie w Sosnowcu musiało miejscowy oddział Ligi rozwiązać.

Z tych samych względów została rozwiązana inna podobna organizacja w Sosnowcu, nosząca nazwę „Stowarzyszenie wojnej myśli".

Pokaz góralski
w Teatrze Wielkim

Dzisiaj, 15 września, o godz. 8 wiecz. w Teatrze Wielkim pod protektoratem p. ministra Spraw Wojskowych, gen. dywizji Tadeusza Kasprzyckiego, odbędzie się wieczór góralski z udziałem 400 osób ze wszystkich regionów Podkarpacia, urządzony przez Związek ziem górskich i Ligę popierania turystyki.

Bilety sprzedaje Orbis, Związek propagandy turystyki i kasa teatru.

Na przedstawieniu spodziewany jest Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz - Śmigły, p. premier Składkowski, członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz generalicja.

Zmarli

Ś. p. Czesław Domaniewski, architekt, l. 75, w Warszawie; ś. p. Zygmunt Chęciński, budowniczy, l. 35, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Boruta - Skulski, em. urzędnik, l. 48, w Warszawie; ś. p. Wanda Kazimiera z Nieniewskich Świnarska, l. 78, w Warszawie.

RADJO

Wtorek, dn. 15 września

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50. Orkiestra dęta (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Idzie polem wrzesień" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci mł. w oprac. J. Porazińskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Wiad. roln." — J. Płatek. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. w wyk. Zespołu Kameralnego N. Mańskiej. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Skrzynka PKO". 16.00 Konc. z Pawilonu Sztuki na Targach Wschodnich (ze Lwowa): Wyk.: Ork. pod d. T. Seredyńskiego. „Wesoła Piątka" — pod dyr. Zb. Lipczyńskiego, E. Łasowska — śpiew, W. Budzyński — konferancierka. 16.45 „Henryk Dąbrowski i legiony" — odczyt, wygł. prof. A. Skałkowski (z Poznania). 17.00 Utwory R. Schumanna (pł.). 17.50 „Wulkany polskie" — pogad., wygł. dr. K. Maślankiewicz (z Krakowa). 18.00 „Jak Mraus zaopiekował się Muksim" — opow. dla dzieci, wygł. Z. Piewińska - Śmidowiczowa. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Zespołu Smyczkowego Symf. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem K. Czekotowskiego — baryton. (z Wystawy Radiowej).

20.00 „Faust" — opera w 5 aktach Ch. Gounoda. Z Teatru Wielkiego we Lwowie. Obsada: Małgorzata — Ada Sari, Faust — Władysław Ladis, Mefisto — Roman Wraga, Walenty — Eugeniusz Mossakowski, Marta — Stefania Fiegierówna, Wagner — Jan Romanowski, Siebel — Waleria Jędrzejewska, Chór i orkiestra.

W przerwie I-szej — Dzien. wiecz. i pogad. aktualna. W przerwie II-giej — „Problemy lit. na Zachodzie" — szkic lit. R. Zrębowicza. W przerwie III-ciej — W[illegible] sport. 23.35 Muz. tan. (pł.).

Środa, dnia 16 września

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 „W barwnym świecie muzyki Debussy'ego" (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 — 15.45 Wiad. gosp. 15.45 — 16.15 „Niezwykła przygoda Jędrka i Felka" — słuchowisko B. Hertza dla dzieci. 16.15 Trio Salonowe P. R. 17.00 Konc. w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. M. Saleckiego — śpiew, przy fortep. prof. L. Urstein. (Z Wystawy Radjowej). W przerwie: „Niedoszli samobójcy" — skecz E. Merricka w tłum. W. Peszkowej. Udział biorą: F. Chmurkowski i J. Woszczerowicz (z Wystawy Radiowej). 18.00 „Toaleta poranna Napoleona" — fel. wygł. W. Trzaska-Durska (ze Lwowa). 18.10 Pogad. społ. 18.15 Konc. rekl. 19.00 Pogad. aktualna. 19.10 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Szafranka. Przy fort. K. Szafranek (z Katowic). 19.30 Utwory wokalne Fr. Schuberta w wykonaniu chóru solistów przy Konserwatorium P. T. M. pod dyrekcją J. Kołaczkowskiego i St. Śnieżka — śpiew (ze Lwowa). 20.00 „Współczesna liryka muzyczna" (pł.). 20.30 Z wędrówek po prowincji". 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. **21.00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Smidowicza. Polonez B-dur (pośmiertny), Rondo Es-dur op. 16, Sześć preludiów z op. 28: Fis-dur, As-dur, es-moll, b-moll, As-dur, f-moll, Es-dur.** 21.30 Arie i pieśni w wyk. J. Hupertowej (m. sopran). Przy fortep. prof. L. Urstein. 22.00 Wiad. sport. 22.15 „U stóp Fudżijamy" — migawki muz. w oprac. C. Nahlik i Itaru Maruo (ze Lwowa). 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Jasnowidz" i „Covboy milionerem".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
ANTINEA: „Ostatnia Serenada" i 4 ½ Muszkieterów".
APOLLO: „Jadzia".
AS: „Sztandar wolności" i „Jaśnie Pan Szofer".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Cyrk Barnuma" i „Niedokończona symfonia".
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Takie są dziewczęta" i rewja.
CZARY: „Nowe przygody Tarzana".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sułtan".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONIA: „Jedna z tysiąca".
FLORIDA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Donżuan".
FORUM: „Na zgliszczach szczęścia" i „Dla ciebie tańczę".
GDYNIA: „Zapomniane twarze" i rewia.
HELJOS: „Jego Wielka Miłość" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Carewicz".
ITALIA: „Ucieczka" i dodatki.
KOMETA: „Wesołe szaleństwo".
LOS: „Złoto".
MAJESTIC: „Cygańskie dziewczę"
MASKA: „Imitacja życia" i „Człowiek wilk".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MEWA: „Caliente" i „Ekscentryczna dama".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Woonder bar" i dodatki.
MIEJSKIE: „Metropolitan".
MUCHA: „Mazur" i „Żona za 1000 rubli".
NOWA TOMBOLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Dla Ciebie tańczę".
OKO PRASKIE: „Bar - Miewe" i „Żyj i śmiej się".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PARAF. S-GO ANDRZEJA: „I. F.-1 nie odpowiada".
PETIT TRIANON: „W wiedeńskiej kawiarence" i „Małżeństwo na bezdrożach".
POPULARNY: „Urojony świat" i rewia.
PRAGA: „Miłość Cygana" i rewia.
RAJ: „Sztandar Wolności" i „Dolores".
RIALTO: „Mały buntownik".
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Honor Cowboya" i „Bez nazwiska".
ROXY: „Mały marynarz" i aktualności.
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Syn Admirała".
SOKÓŁ: „Kochany łobuz" i dodatki
SORRENTO: „Poszukiwaczki złota" i „Śluby ułańskie".
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli".
ŚWIATOWID: „Meyerling".
STUDIO: „Meyerling".
TON: „Koenigsmark".
UCIECHA: „Pokusa".
UNJA: „Zew krwi" i rewia.
VARIETE: „Tajemnica Expressu Nr. 6" i „Kocha, lubi, szanuje".

Z miasta

WÓDKA I SPIRYTUS

Sprzedaż wyrobów Państwowego monopolu spirytusowego w Polsce objęła w tysiącach hektolitrów spirytusu 100°: w 1928 r. — 590, w 1929 r. 613, w 1930 r. — 529, w 1931 r — 396, w 1932 r — 335, w 1933 r. — 431, w 1934 r. — 485. Spożycie spirytusu konsumcyjnego wynosiło w całej Polsce przeciętnie w 1929 r. 1.57, w 1930 r. — 1,21, w 1931 r. — 0,86, w 1932 r. — 0.70, litra na jednego mieszkańca Polski.

DROŻSZE TELEGRAMY

W związku z wprowadzeniem nowej pisowni w ruchu pocztowo - telegraficznym, sfery handlowe i przemysłowe zwróciły uwagę na podrożenie z tego powodu telegramów, albowiem w myśl nowej pisowni cały szereg wyrazów, pisanych dotychczas razem, musi być pisanych obecnie oddzielnie (naprz. zamiast pisać „temniemniej" razem, obecnie poczta liczyć będzie wyraz ten za trzy).

ZADYMIANIE UL. WILEŃSKIEJ

Dotkliwą bolączką mieszkańców centrum Pragi, a szczególnie powietrza przez parowozy. Z obok położonej parowozowni dworca Wileńskiego. Mieszkańcy tych ulic są zdania, że bolączkę tę można byłoby usunąć albo przez przygotowywanie parowozów do drogi w innych parowozowniach, albo wydanie przez władze kolejowe takich technicznych zarządzeń, aby przygotowywany do podróży parowóz zbytecznie nie dymił.

ZA ZAMKNIĘCIE WODY

Starostwo grodzkie prasko - warszawskie skazało współwłaścicieli domu przy ul. Ząbkowskiej 19, Towje Goldmana i Józefa Florkisa, każdego na miesiąc bezwzględnego aresztu, a drugiego także na 50 zł. grzywny, za brudne utrzymywanie domów i zaleganie z opłatą za wodę, które spowodowało wstrzymanie dopływu wody do tego domu.

CENY CHLEBA

Podług urzędowych danych, na 1 b. m., odnotowano następujące detaliczne ceny chleba pytlowego za kg. w detalu: Warszawa, Gdynia i Drohobycz — 30 gr. Katowice — 29 gr., Łódź, Włocławek, Wilno, Poznań, Toruń, Kraków i Lwów — 28 gr., Lublin, Sosnowiec — 26 gr., Kielce, Białystok, Nowogródek, Brześć n/B i Tarnopol — 25 gr., Stanisławów — 20 gr.

Wypadki i kradzieże

Obława na dworcu. W związku z przyjazdem licznych turystów na mecz piłkarski Polska — Niemcy, policja urządziła obławę na dworcu głównym, zatrzymując 50 osób, w tym wielu notorycznych złodziei.

Wybicie szyby. Nocą wybito powtórnie wielką szybę wystawową w magazynie wytwórni trykotaży p. f. „W. Plihal i Ska". Sprawcy zbiegli.

Nożem w serce. 25-letni Stanisław Nawrocki (Sienna 24) przy rodzicach, w czasie rodzinnej libacji po sprzeczce z rodzicami, wyszedł do [illegible] tegoż domu i zadał sobie cios nożem kuchennym w okolicę serca.

Bójka w „Cyrku". Przy ul. Dzikiej 4 („cyrk") w czasie bójki 26-letni Władysław Rydz, bez zajęcia (zam. tamże) odniósł 2 rany kłute okolicy serca i prawego łuku brwiowego. Stan zranionego poważny.

Młodociani desperaci. 14-letni Tadeusz Obłucki (Racławicka 15) i 14-letni Ferdynand Szopa (Częstochowa) zatrzymani na ulicy i przeprowadzeni do Izby Zatrzymań (Krochmalna 56), rozbili szybę, po czym połknęli kilka kawałków szkła. Policjantki przewiozły młodocianych despartów do ambulatrium Pogotowia.

Ogłoszenia drobne

MEBLE 100 ZŁ. miesięcznie, prześliczna sypialnia, stołowy, gabinet skromniejszy 50. Nowy-Świat 30, róg Pierackiego.

Pełna tabela loterii

5-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 36-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 76866 79985 110412 174376.

5.000 zł.: 31717 113529 119340.

2.000 zł.: 13649 22471 29378 50667 77877 81935 82916 92374 116080 117525 135547 159410 161883.

1.000 zł.: 11872 13239 14132 17449 19369 21194 33086 34552 37892 38339 63248 71606 86031 88803 91938 103222 107826 107933 110712 111720 113330 118315 125731 127894 128513 138437 138818 159938 169622 176480 178145 179531 179905.

Wygrane po 200 zł.

21 30 179 515 51 656 799 828 968 1161 200 92 55 86 706 915 2096 126 294 624 68 860 3239 439 580 645 811 57 961 4123 76 208 551 87 617 9139 5145 40 505 6 737 944 6015 393 829 7186 223 302 437 565 68 89 99 8188 297 371 745 61 822 9006 91 272 406 79 639 839 95 10126 42 [illegible]

127092 282 92 503 724 90 856 970 128101 58 239 411 58 531 42 808 27 87 129251 59 78 83 414 527 657 130139 76 77 97 529 97 613 906 131071 84 107 29 455 667 75 92 728 132074 113 408 504 49 640 50 711 81 827 133025 63 127 72 481 715 67 72 34163 287 319 424 26 982 135107 35 213 17 366 408 50 562 726 805 943 136135 346 49 89 849 901 137059 375 447 613 713 64 947 99 138023 32 179 352 564 647 729 808 43 59 916 139023 378 95 403 50 78 573 632 821 64 140189 210 315 678 803 924 41 141062 164 257 330 5255 685 700 872 911 83 96 142065 72 186 239 376 456 75 708 98 831 913 143072 151 56 345 64 85 498 708 11 842 144137 95 356 444 77 686 738 145017 130 532 708 146140 363 401 27 519 716 147094 112 13 777 394 424 37 84 563 716 914 61 148000 134 95 273 623 728 60 75 935 86 149158 477 702 34 61 950 150342 476 98 567 924 75 151109 02 09 48 213 56 320 420 46 592 662 78 80 746 875 902 64.

152047 57 138 200 1 40 51 772 153177 301 22 34 68 615 154144 265 505 58 702 17 826 914 49 86 155004 246 89 338 72 452 605 880 951 156004 78 215 57 356 416 626 786 837 157070 133 34 35 214 97 315 497 518 872 987 158207 329 [illegible] 411 526 608 59 738 916 85 159026 61 65 [illegible]

222 656 180040 137 471 835 55 181746 808 961 182089 139550 863 183005 275 731 184846 50 185204 638 871 903 71 186065 316 633 756 187018 238 500 70 751 188494 638 189087 267 98 400 37 551 190103 812 191236 617 917 192713 193645 921 194022.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 25 tysięcy padła na nr. 126692.

50.000 zł.: 133927.

20.000 zł.: 57729.

10.000 zł.: 13726 82855 98641 126444.

5.000 zł.: 57116 92032 129020 132485.

2.000 zł.: 9847 9925 29416 34610 34688 35969 36243 66847 70661 82876 84388 92156 95541 133532 137506 150926 151763 173779 172311 191298 191028 193837.

1.000 zł.: 3626 13104 30034 35877 36796 40605 44877 54367 62809 74251 76616 89693 96103 99956 126828 133394 138374 143273 158347 161648 161723 178533 183271 192591.

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

140117 733 80 87 141093 123 408 142160 576 997 143429 53 600 701 850 144112 48 93 456 742 145110 76 97 475 732 146217 655 936 77 147005 67 242 510 767 929 148057 249 303 470 149075 165 363 491 551 55 935 70 150019 164 283 603 [illegible]

Lwów witał owacyjnie 50.000 żołnierzy

powracających z manewrów

LWÓW, 14. 9. Dzisiaj wróciły z manewrów wojska do Lwowa. Na przywitanie całe miasto przybrało odświętny wygląd. Ulice od samego dworca przystrojono zielenią i chorągwiami. Z miast obszaru lwowskiego przybyły liczne pociągi, to też ulice zalegały od wczesnego ranka wielotysięczne tłumy.

Do miasta napływały stopniowo oddziały wojskowe, ustawiając się w ulicach i na placach miejskich. Publiczność otaczała każdy oddział.

Zajęcia w szkołach i biurach trwały od godz. 8 rano do 10, poczem uczniowie i starsi wylegli na ulice.

Na placu kaliskim miała się odbyć defilada przed ministrem Spraw Wojskowych gen. T. Kasprzyckim. Na placu wzniesiono trybuny dla przedstawicieli władz, i gości zagranicznych. U wejścia na plac wzniesiono bramę triumfalną w kształcie skrzydeł husarskich. Wzdłuż całego placu wzniesiono po obu stronach trybuny dla publiczności.

Wojsko biorące udział w defiladzie nadciągało przez trzy rogatki, stryjską, łyczakowską i zieloną. Marsz odbywał się przy dźwiękach orkiestr i werbli. Wojsko prowadził dowódca DOK Lwów gen. Fabrycy. Defiladę przyjął minister Spraw Wojskowych gen. T. Kasprzycki w otoczeniu szefa sztabu gen. Stankiewicza i generalicji.

Wojska przesuwające się dziarskim marszem w defiladzie witane były z wielkim entuzjazmem przez publiczność lwowską. Z okien i z tłumu padały na żołnierzy kwiaty.

Po przejściu przez plac defilady wojska odchodziły z miasta przez rogatkę janowską i gródecką.

W związku z przybyciem do Lwowa wojsk wszystkie hotele w mieście są przepełnione tembardziej, że jednocześnie z powitaniem wojsk odbywa się we Lwowie zjazd związków powiatowych, w którym bierze udział 200 starostów i działaczy samorządowych.

Noteć wylała

Łąki pod wodą

BYDGOSZCZ, 14. 9. Prawie wszystkie łąki leżące nad Notecią od śluzy Dębionek do Turu, są zalane wodą. W niektórych miejscach woda sięga do pół metra. Właściciele łąk są poszkodowani, gdyż nie mogą kosić. Rolnictwo, nawiedzone w latach ub. klęską suszy ucierpiało silnie, a teraz przez zalanie łąk ponosi znów duże straty. Rolnikom zabraknie paszy zimowej dla inwentarza.

Winę katastrofy zalania łąk przypisuje się niedostatecznej regulacji kanału.

Tylko 1300 żydów

wyjechało w sierpniu

W ciągu sierpnia wyjechało z Polski do krajów zamorskich i kontynentalnych 2.149 osób. Najwięcej wyemigrowało do Palestyny, bo 1.300 osób, następnie do Ameryki Południ .227, do USA i Kanady 265, do Francji 206 i do Belgii 23 osoby.

Skarga na b. posła

o alimenty

Do Sądu Grodzkiego w Rawie Mazowieckiej wpłynęła skarga p. S. G. o zasądzenie alimentów na rzecz jej dziecka od burmistrza Rawy Mazowieckiej oraz kierownika Zarządu Miejskiego w Kutnie Władysława Parniewskiego, który był swego czasu posłem na Sejm oraz inspektorem województwa poleskiego.

ABC sportowe

5 zwycięstw Walasiewiczówny

na zawodach w Chorzowie

W Chorzowie odbył się lekkoatletyczny mecz kobiecy pomiędzy Warszawianką a Stadionem z Chorzowa. Zwyciężyła Warszawianka dzięki Walasiewiczównie w stosunku 70:41 punktów. Zawody nie stały na oczekiwanym poziomie, Walasiewiczówna bowiem była zmęczona startem sobotnim we Lwowie i długą podróżą ze Lwowa do Chorzowa. Mimo to Walasiewiczówna zdecydowała się startować w 5 konkurencjach, odnosząc 5 zwycięstw. Wyniki Walasiewiczówny były następujące:

60 m. — 7,7 sek. 200 m. — 25,5 sek. Oszczep — 36,60 m. Dysk — 32,68 m. Kula — 11,32 m.

Inne zawodniczki nie wyróżniły się niczem. Zawody wzbudziły znaczne zainteresowanie, gromadząc liczną publiczność.

Pierwsza porażka Cracovii

Wczoraj odbył się w Krakowie mecz piłki nożnej między reprezentacją klubów ligowych a Cracovią — zakończony zwycięstwem ligowców w stosunku 5:3 (4:1). Drużyna ligowców składała się z 10 graczy Garbarni i Chabowskiego z Wisły.

Do przerwy gra była równorzędna, ataki jednak ligowców były groźniejsze. W 4-ej minucie Riesner z rzutu karnego za rękę Zizki uzyskał prowadzenie dla ligi. W 11-ej min. Majeran wyrównuje. 29-ta i 40-ta min. przynoszą dwie bramki zdobyte przez Pazurka I. W 43-ej minucie rezerwowy gracz Garbarni Zaręba podwyższył wynik do 4:1.

Po przerwie początkowo Cracovia przeprowadza groźne ataki, które doskonale usposobiona obrona likwiduje. Od 20-ej minuty zaznacza się przewaga ligowców, którzy w 20-ej minucie przez Zarębę uzyskują 5-tą bramkę. Mimo to Cracovia w 30-ej minucie z rzutu wolnego przez Zizkę strzela drugą i w 37-ej min. trzecią bramkę przez Malczyka, ustalając wynik dnia.

Perry mistrzem Ameryki

W Forest Hills odbyły się finały mistrzostw tenisowych Ameryki.

Wśród panów mistrzostwo zdobył Perry bijąc w finale kalifornijczyka Budge po ciężkiej walce 2:6, 6:2, 8:6, 1:6, 10:8.

Olbrzymią niespodziankę przyniósł finał pań. Mistrzyni Ameryki i Wimbledonu Jacobs przegrała niespodziewanie z Amerykanką Marble w 3 setach 4:6, 6:3, 6:3.

Siedziba P. Z. Boks.

pozostaje w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego. Wniosek Lublina o przeniesienie siedziby PZB do Warszawy, mimo, że Warszawa uprzednio przedstawiła proponowany skład zarządu, upadł większością głosów 206 na 146. Za przeniesieniem głosowała jedynie Warszawa i Lublin.

Wybory do nowych władz zarządu dały następujące wyniki: prezes — p. Kuczyk, wiceprezesi: — mjr. Mierzyński i por. Łapiński, sekretarz — Łukaszewski. Skarbnik — Chmielnik. Przewodniczący wydziału sportowego — Rybarczyk, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich — Bielewicz, kapitan sportowy — Cynka.

Awantura

na meczu w Piotrkowie

W Piotrkowie na boisku Concordii odbył się trzeci z rzędu mecz o wejście do łódzkiej klasy A, pomiędzy Lechią z Tomaszowa Mazowieckiego a Sokołem z Pabianic. Mimo zarządzonej 3-krotnej dogrywki, mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

W czasie meczu doszło do wielkich awantur i interwencji policji. Poza tym kilku zawodników zemdlało z wycieńczenia ze względu na przedłużenie meczu o całą godzinę (15×15×30 minut).

———000———

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 13 września

GON. I. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 1400 zł. 1) Baczyn, chł. Kalinowski, 2) Saga (159,5), 3) Nereida (8,5), 4) Cagliostro (77,5), 5) Galkar (26), 6) Lotf. Wycof. Buńczuk B. W. Wygr. w 1.41½ s. ł. o 1½ dł. Tot. 18,5. fr. 11—42.

GON. II. Dyst. 1100 mtr. Nagr. 1800 zł. 1) Morsik ż. Dorosz, 2) Magenta (21), 3) Ilona (101,5), 4) Korazon (59), 5) Repeta (19,5), 6) Excelsior (19). Wycof. Panama. Wygr. w 1.10 s. ł. o 1 dł. Tot. 18,5, fr. 10—11.

GON. III. Dyst. 2200 mtr. Nagr. 2000 zł. 1) Kłopot ż. Klamar, 2) Toreador (50,5), 3) Dapifer (21,5), 4) Haut Brion (40). Wycof.: Imperator, Harmattan i Normandia. Wygr. w 2.32½ s. ł. o 2½ dł. Tot. 7, fr. 6—10.

GON. IV. Dyst. 1100 mtr. Nagr. 20.000 zł. „Produce". 1) Nektar ż. Nowak, 2) Ion (32,5), 3) Pasjans (10,5), 4) Iloczyn (102), 5) Piano (152,5), 6) Prokne (52,5), 7) Gral (10,5), 8) Centyfolia (50), 9) Cylma (161,5), 10) Neon (57), 11) Irata (122), o) Nomade ż. spadł. Wygr. w 1.7½ s. ł. o 2 dług. Tot. 216,5, fr. 26—9,5—7.

GON. V. Dyst. 3000 mtr. Nagr. 40.000 zł. „St. Leger". 1) Gaffeur ż. Gill, 2) Kares (26) i Horyń (16,5), 4) Iris (20,5), 5) Habdank (44). Wygr. w 3.16 s. Silnie wys. o 2 dł. Tot. 15,5, fr. 6—6—5,5.

GON. VI. Dyst. 1800 mtr. Nagr. 1600 zł. 1) Kabina ż. Pasternak, 2) Roret (32,5), 3) Orawa II (48,5), 4) Ileana (47,5), 5) Lysa Gora (59), 6) Struna (44,5), 7) Tęczyn (196). Wycof. Laszka II i Honfleur. Wygr. w 1.54½ s. ł. o 2½ dług. Tot. 9, fr. 6—7,5—5.

GON. VII. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1400 zł. 1) Jaspis j. Biesiadziński, 2) Desir (13), 3) Hulanka II (106,5), 4) Hassan Bej (80,5), 5) Ahi (228,5), 6) Almanzor (119). Wycof. Nereida. Wygr. w 2,19 s. ł. o 3 dł. Tot. 8, fr. 5,5—5,5.

Zapisy koni na dziś

Gon. 1. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. Saturn, Otero, Merci, Laszka II,

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.400 zł. Iriola, Ivresse, Paiva, Izolda.

Gon. 3. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.000 zł. „Sprzedażna". Hultaj, Orfeusz, Lena II, Kwestarka B. W., Hekuba, Egon.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 3.000 zł. Grawer, Łeb w Łeb, August Rex, Amor II.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. Parnas, Rosa, Katru, Peryskop, Grog, Tresto, Atak, Ircha II, Galop, Ama, Izolda.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.200 zł. Jagienka II, Oryginał, Loridan, Remors, Komis, Milo Massacre, Satrapa, Dar, Sandomierz.

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. Ruli, Harcerz, Impas III, Hardiesse, Habana, Kimur, Kakme, Ki-ki, Nemrod.

Gon. 8. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.800 zł. Ottawa, Hipoteza, Macedonia, Inka, Nigra, Mirza.

NASZE TYPY

1. Otero, Saturn.
2. Ivresse, Iriola
3. Orfeusz, Hultaj.
4. Łeb w Łeb, Amor II
5. Tresto, Atak, Ama
6. Dar, Oryginał, Komis.
7. Habana, Impas III, Ruli.
8. Macedonia, Nigra.

W mieście, którego nie ma

Na zgliszczach Irunu

Wysłannik „Je suis partout" przedostał się do Irunu w parę dni po morderczej walce, jaka się tam rozegrała.

W okolicznych miasteczkach i wioskach panuje w tej chwili nastrój radosnego podniecenia.

W Miranda odbywają się pochody ze sztandarami i muzyką. Pojawienie się zwycięzców z pod Irunu wywołuje entuzjastyczne okrzyki tłumu. Ze wszystkich piersi wyrywa się pieśń karlistów. Cała bowiem okolica Irunu jest domeną rojalistów.

Im bliżej Irunu, tem bardziej krajobraz przypomina ponure pejzaże wojenne. W Vera pełno ambulansów i wojskowych samochodów. Wzdłuż toru kolejowego, biegnącego w kierunku Bidassora, ciągną pielgrzymki uchodźców. Na tle pogodnego nieba rysuje się chińskim cieniem szkielet zerwanego mostu. Co krok otwiera się w ziemi głęboka wyrwa. To wspomnienie kanonady, która zamieniła urodzajne pola i wioski w jedno wielkie rumowisko. Gdzieniegdzie widać prymitywne rowy strzeleckie, przykryte gałęziami, osłonięte materacami lub workami z piaskiem. Na gałęzi strzaskanego drzewa wisi skrawiony beret milicjanta. W Behobii sterczą mury zburzonych domów. Ocalał jedynie budynek komory celnej. Dziwne wrażenie sprawiają owe ściany z otworami okien, podobne do starych dekoracji teatralnych. Na chodnikach walają się skrwawione szmaty, stare sienniki, pogięte naczynia kuchenne i połamane stołki. Trzeba sobie torować drogę wśród barykad, utworzonych przez szczątki samochodów.

Widok Irunu, a raczej tego, co zostało z kwitnącego miasta, — budzi grozę.

Na głównej ulicy widać jedynie zgliszcza domów, stosy żelastwa i napół zwęglonych desek.

Miasto Irun zamieniło się w jedno olbrzymie pogorzelisko. Spadł na nie przecież deszcz pocisków i tysiące bomb, rzuconych przez pilotów. Anarchiści w obliczu klęski postanowili spalić te domy, które ocalały podczas bombardowania. Grupy podpalaczy przebiegały ulice z płonącymi żagwiami. W jednym z niewielu ocalonych domów znaleziono w przedsionku stos łatwopalnych materiałów, oblanych benzyną. Widocznie nie zdążono ich podpalić.

Wiadomo już, że do pogranicznego miasta Hendaye wbiegło tysiące marksistów. Zdążyli oni jednak przed zbiorową ucieczką spiądrować mieszkania bogatszych obywateli oraz banki. Pewien Francuz i dwu Amerykanów zeznało pod przysięgą, że widzieli wśród uchodźców milicjantów, obarczonych workami, pełnymi banknotów. Również i powstańcy znaleźli u wziętych do niewoli milicjantów olbrzymie sumy pieniędzy i wiele kosztowności.

W tragicznym mieście Irunie nie widać żywego ducha, prócz żołnierzy, pełniących straż przy niektórych domach. Na ulicach nocami włóczą się bezdomne psy i koty. Na placu targowym na stosie połamanych sprzętów i skrawionych łachmanów stoi klatka z kanarkiem.

Droga, wiodąca na dworzec, zasypana jest butelkami od szampana i koniaków, pustymi pudełkami od cygar. Odbywały się tutaj widocznie wesołe uczty na cześć rewolucji. Na peronie stoi rząd wagonów z potłuczonymi szybami. W poczekalni znaleziono gramofon, zapasy konserw i kilkadziesiąt pustych butelek. Musiało się tutaj także odbyć jakieś dzikie auto-da-fe, gdyż na torze czernieją szczątki spalonych gazet i książek. Ocalała jedynie książka Ossendowskiego „El fuego en el desierto".

Nagle wyrasta z pod ziemi jakiś cywil. Jak się okazuje, jest to jedyny urzędnik, niższy funkcjonariusz kolejowy, który przetrwał całe oblężenie, pilnując „sprzętu kolejowego". Mieszkał na dworcu z żoną i córeczką. Przeszedł okropne chwile. Jeden z pocisków rozerwał się w ogródku, pod oknami jego mieszkania, inny zniszczył pociąg pancerny, który odbywał wypady do Behobii. Najstraszniejsze były noce, gdy na dworzec, pogrążony w ciemnościach, sypał się grad pocisków. W pewnej odległości od peronu stoi pulmanowski pociąg. Jest to ostatni sud-express, który przybył szczęśliwie do Irunu.

Przed składem kolejowym stoi wartownik z karabinem na ramieniu i w berecie powstańca. Jest to ambasador hiszpański, hrabia Torrellanos, który zaciągnął się do armii powstańczej. Takich ochotników armia generała Franco liczy tysiące.

WE FONTARABII

— Jesteśmy pierwszymi „turystami", — pisze Chaminade, — którzy weszli do Fontarabii po jej zdobyciu przez powstańców.

W przeciwieństwie do Irunu nie widać tutaj pogorzelisk, ani zburzonych domów. Dziwne jednak wrażenie sprawia piękne miasto, w którym nie ma zupełnie mieszkańców. Panuje tutaj niesamowita cisza. Domy pozasłaniały okna żaluzjami.

Nagle — jak na skinienie różdżki czarnoksięskiej — zaczynają dzwonić wszystkie dzwony, a na wieży ukazuje się żółto-czerwony sztandar. Fort Guadelupy należy już do powstańców.

Mija chwila nieskończenie długa.

Z za węgła domu wysuwają się trzej mężczyźni. Wyglądają, jak włóczęgi. Są mizerni, obrośnięci, w oczach ich czai się śmiertelny lęk.

To trzej więźniowie komuny, którym udało się uciec z kazamat — markiz Fauli, komendant Alaman i senor Lizarraturu. Od zeszłego piątku błądzili oni po okolicznych polach, kryjąc się w rowach i w zaroślach — zgłodniali i zziębnięci.

Miesiąc temu wtrącono ich do lochu, pełnego wody, która sięgała im do kostek. Zamiast łóżek dano im skrzynie od amunicji. Codziennie grożono im śmiercią i urządzano fałszywe egzekucje. Ilekroć otwierały się odrzwia więzienia, skazańcy przygotowywali się na śmierć.

W piątek w południe rozległy się jakieś krzyki i hałasy. Do lochu wtargnęło kilku milicjantów. Wyprowadzono skazańców na podwórze, gdzie tłoczyli się liczni „dygnitarze" komuny. Dyskutowano nad czymś z zapałem. W pewnej chwili wywołano czterech więźniów — syna b. premiera Mauro, słynnego adwokata z Madrytu i b. ministra Matos, oraz dwu wybitnych przywódców powstania. Rozstrzelano ich w obecności innych więźniów. W dwie godziny później na tym samym podwórzu rozstrzelano 11 zakładników. Z niewiadomej przyczyny powstało nagle takie zamieszanie, że trzej wyżej wymienieni skazańcy zdołali zmylić czujność strażników i uciekli z więzienia.

Możnaby tomy pisać o martyrologii Hiszpanów...

KLEKSY

W ubiegłą niedzielę...

W niedzielę siła gości zjechało. Bo to i doniosłe uroczystości Piotra Skargi z jednoczesnym kopsaniem piłki nożnej i ściganiem się cyklistów słowem, tak, żeby, owszem pogłębić i uszlachetnić dusze... ale nie zanadto. Co się tyczy piłki, to zbrakło nam jednego, celnego kopniaka. Pewnie znowu nam weszła w paradę ta niepoprawna, polska kurtuazja.

Gościnność z jaką przyjmowaliśmy naszych miłych przyjaciół z Zachodu (tym razem Niemców— nie Francuzów — proszę nie mylić!) manifestowała się na każdym kroku.

Widziałem na mieście dużo objaśniających szyldów w języku niemieckim.

Bo Niemiec to taki nieśmiały i nierozgarnięty człeczyna, że chociaż widzi siedzących ludzi przy stolikach i pijących kawę a nad nimi napis Café... — to jeszcze mu nie wystarcza — trzeba koniecznie umieścić napis „Kaffeehaus" albo „Konditorei" — wtedy dopiero uwierzy.

To samo z barami: Niemiec widzi wprawdzie, że siedzą typy przy kuflach napełnionych żółtą, pieniącą się cieczą. Ale nie domyśli się, że to piwo. Trzeba mu pisać po niemiecku — „Bier".

Tacy są jacyś nieporadni. To też wzruszyła mnie nasza uprzejmość i te napisy, tembardziej, że przypomniały mi moje dzieciństwo — rok 1916 — 1918, czasy Beselera. A propos warto przypomnieć sobie i zapamiętać słowa Piotra Skargi:

„A co nagorzej — skąd bliskie i nagłe niebezpieczeństwo... bliskie i co rok bliższe tyrana tego sąsiedztwo we wrota nasze już pogląda; pokój z nim niepewny, ani trwały: gdy czas lada który upatrzy, uciśnie was, nie wiem, jako do wojny takiej gotowych, i pod niewolę swoją, uchowaj Boże, podbije! Jakie skarby pospolite (państwowe) macie, jakiego żołnierza, jako opatrzone zamki i żywności, to lepiej sami wiecie".

Narazie goście rozjechali się do swoich pieleszy.

Minął tydzień Warszawy. W ostatnich dniach tak wielki był ruch pojazdów, że trudno było przejść przez ulicę. Przyjezdni z prowincji będą opowiadać znajomym, że Warszawa to Londyn. Ale przecież to oni sami tego ruchu narobili. Teraz kiedy się rozjechali, jest znowu smutno i pusto. Czasem w oddali przeczłapie się jakaś dorożka, czasem spóźniony cyklista, ot i cały ruch wielkomiejski.

Jur.

Heroizm katolików

walczących w Hiszpanii

W ubiegłym tygodniu radiowa stacja watykańska nadała specjalną audycję w głównych językach, poświęconą sprawie przebudzenia religijnego, które daje się zauważyć w obecnych zmaganiach **katolików hiszpańskich z** zarazą komunistyczną. Podane zostały charakterystyczne przykłady wykazujące niezwykły heroizm obrońców wiary w Hiszpanii. Jeżeli z jednej strony notowane są niebywałe okrucieństwa komunistów, graniczące z satanizmem, to z drugiej strony wzmaga się heroizm i poświęcenie powstańców.

Fakty potwierdzają, po czyjej stronie okazuje się podłość, brak charakteru i wszelkich zasad uczciwości — a po czyjej poświęcenie i wspaniałomyślność.

Ta rozprawa decydująca wyprowadziła na wierzch najgłębsze pokłady dusz ludzkich. Świat zobaczył, czym wibruje psychika ludzka, nasycona doktryną Marxa, jak krwiożerczą staje się tłuszcza, kierowana jedynie materialnymi pobudkami — a z drugiej do jakiego poświęcenia i szlachetnego idealizmu zdolny jest człowiek, posiadający żywą wiarę w Boga, przed którym za każdy swój czyn odpowiada. Widzimy po stronie tych, co w obronie wiary idą do boju, takie przykłady:

Chłopiec 16-letni, ochotnik armii powstańczej, żegnając się przed bitwą ze swą matką, powiada: „Mamo, nie módl się, abym wrócił cało do domu, ale módl się, aby w Hiszpanii komunizm został zniszczony i aby Pan Bóg nie był więcej w tak straszliwy sposób obrażany... Aby to nastąpiło, gotów jestem życie swoje oddać w ofierze".

I to nie jest wyjątek. Całe zastępy powstańców idących w bój z czerwoną milicją w obronie wiary i cywilizacji, owiane są takim duchem heroizmu. Na jednym ze sztandarów wojskowych wypisali powstańcy hasło: „Najpierw obrona wiary, a potem wszystko inne!" Niektórzy z powstańców noszą na piersiach wyhaftowane Serce Jezusa. Są to żołnierze Chrystusowi bohaterzy. Całe miasta ogarnia entuziazm religijny.

Jeżeli powstańcom uda się zwyciężyć komunizm — na co się zanosi — to w Hiszpanii nastąpi okres rozkwitu heroizmu religijnego, jakiego dotąd nie było. Tak to ze krwi męczenników, z jęków katowanych ofiar powstaje posiew nowego życia.

HUMOR

NA RINGU

Jeden z widzów na meczu bokserskim promienieje z radości.

— Boks jest cudownym sportem!

— Pan też jest bokserem?

— Nie dentystą!

(Mercury)

W SĄDZIE

Sędzia: — Co, już znowu tutaj? Mówiłem wam przecież ostatnio, że nie chcę was tutaj oglądać!

Włóczęga: — Tak, panie sędzio, powtórzyłem to policjantowi, ale on nie chciał mi uwierzyć!

(Le Rire)

Prawo i sąd

CZY PROCES KARNY PRZERYWA BIEG PRZEDAWNIENIA W SPRAWIE CYWILNEJ?

Pan G. pracował przez kilka lat w firmie wyrobów nożowniczych i gdy pewnego dnia zjawił się w biurze, kazano mu iść do domu, zwracając 400 złotych, które sobie rzekomo przywłaszczył. Pan G. oświadczył, że nie brał pieniędzy, ale właściciel firmy nie uwierzył mu i wniósł skargę do prokuratora. Sprawa przeszła przez dwie instancje i po 8-miu miesiącach od daty wydalenia uprawomocnił się wyrok uniewinniający pana G. od zarzutów przywłaszczenia. Natychmiast po tym G. wystąpił do sądu pracy o zapłatę trzymiesięcznej pensji. Sąd pozew uwzględnił.

Pozwana firma odwołała się dwukrotnie i sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który powództwo pracownika oddalił, wobec tego, że w myśl art. 41 rozporządzenia o pracownikach umysłowych roszczenia pracownika z tytułu należności za wypowiedzenie umowy przedawniają się w terminie 6-miesięcznym, a proces karny, który uwolnił pracownika z zarzutu przywłaszczenia nie przerwał przedawnienia, bowiem wytoczenie sprawy karnej nie przeszkadzało pracownikowi wystąpić o swą należność w procesie cywilnym. (S. N. I. C. 486/30).

ERYK KAESTNER 55)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Proszę bardzo! — Pan Kuhlewein okrągłym gestem wręczył pakiecik staremu kolekcjonerowi.

Pan Steinhövel nerwowo rozpakował paczkę i otworzył drewniane puzderko.

— Miniatura — szepnęła panna Smutny.

Stary kolekcjoner wyciągnął lupę z kieszeni, poddał miniaturę krótkiemu badaniu, oparł się o poręcz krzesła i bąknął: — Nie do wiary! To jest oryginał!

— A no więc! — rzekł generalny dyrektor. Z uśmiechem zwrócił się do prokurenta. — Państwo nie chcieli wierzyć, że miniatura znajduje się u nas i twierdzili, że ów pakiecik został przed godziną skradziony, a złodziej taksówką ugania się po całym Berlinie. — Ubawiony podciągnął wysoko brwi do góry. — Drogi panie Klapproth, niech no pan nam powie, jak dawno znajduje się owa paczuszka w naszym ogniotrwałym sefie, czekając na swojego pana?

Prokurent pochylił się zlekka na przód i rzekł przyciszonym głosem: — od jakiejś pół godziny...

Generalny dyrektor „Ubestowa" podskoczył z przerażeniem na krześle. — Co pan nam tu opowiada? Jakto? więc zaledwie od pół godziny? Niech pan nam tu przyśle urzędnika, który się tą sprawą zajmował!

Prokurent Klapproth szybkim krokiem wyszedł z pokoju.

Pan Kuhlewein począł wielkiemi krokami odmierzać obwód pięknego, miękkiego dywanu, leżącego na podłodze. Od czasu do czasu przystawał, groźny wzrok wpijając w drzwi. — Muszą państwo wybaczyć — zaczął — ale doprawdy ja się czuję jakgdybym...

— ...Z obłoków spadł — podsunął Kulc.

Generalny dyrektor uśmiechnął się gorzko. — Otóż to. Przed pół godziną dowiedziałem się — ciągnął dalej — że pan Steinhövel przybędzie tu, ażeby miniaturę odebrać. Gdy pan ukazał się w towarzystwie komisarza policji kryminalnej, zdziwiłem się nieco. Teraz zaś mam wrażenie, że jeszcze do zdziwienia będę miał więcej okazyj.

— Nie daj Boże! — jęknął Kulc — ani panu — ani nam. Niech pan lepiej zawczasu usiądzie, panie dyrektorze. To nigdy nie zaszkodzi! Poczem zwrócił się do panny Smutny. — Mam wrażenie, że dostałem pałką w łeb! Czy to naprawdę jest oryginał? A może to jakaś nowa teorja?

— To jest napewno oryginał — rzekł pan Steinhövel — i jedyna pewna rzecz obecnie.

Drzwi otwarły się i jakiś młodzieniec wszedł do pokoju.

— Przedstawię państwu jednego z naszych subdyrektorów — rzekł pan Kuhlewein nieprzychylnie. — On zna całą sprawę.

Młodzieniec, który znał całą sprawę, skłonił się i przystąpił bliżej. Był to Joachim Seiler.

Oprócz Ireny Smutny, nikt spoczątku nie mógł zrozumieć dlaczego papa Kulc podskoczył i jak indjanin począł koło owego młodego człowieka wykonywać dzikie tańce.

Krzesło przewróciło się. — Hurra! — zawołał Kulc, przytulając subdyrektora „Ubestowa", do swojej piersi. — Brawo, mój chłopcze! — ryczał. — Ale żeby nas tak nabrać! Pan jest morowiec! — Począł śmiać się donośnie. — Ja odrazu mówiłem, że pan jest tym właściwym bandytą! — Poczem obrócił się i z dumą wskazując na pana Seilera, rzekł: — To jest on, moi panowie! to on!

— Kto taki? — zapytał generalny dyrektor.

— Rozchodzi się o człowieka, który akurat przed godziną, zabrał miniaturę z mieszkania pana Kulca — objaśnił komisarz.

— Na miły Bóg! — mruknął generalny dyrektor. Miało się wrażenie, że słychać jak mu mrówki łażą po grzbiecie. — Panie Seiler, więc pan jest złodziejem? — zamamrotał.

Młody człowiek zmięszany, ruszył ramionami. — Musiałem nim być! Drogi panie Kulc — zwrócił się do masarza. Przy świadkach, proszę pana o pozwolenie okradania pańskiego mieszkania!

— Ile razy pan sobie życzy, drogi chłopcze! — zawołał Kulc. — Tak się cieszę, że pan tylko ściąga — a nie kradnie!

— To jest dosyć skomplikowana historia! — rzekł Joachim Seiler. — Mam wrażenie, że policja przyłapała w moim mieszkaniu tylko część bandy. Do pana fabryki kiełbas, papo Kulc, poszedłem nie będąc wcale pewnym, czy znajdę tam miniaturę. Równie dobrze mogła zajechać do willi pana Steinhövla. Odnalazłem ją jednak w pokoiku za sklepem, wiszącą nad ceratową kanapą.

Stary kolekcjoner zamyślił się, poczem rzekł: — Czy pan zdawał sobie sprawę, że w Warnemünde skradł pan nie oryginał, lecz kopję? Czy też było to z pańskiej strony przeoczenie?

Generalny dyrektor pan Kuhlewein z trudem złapał powietrze.— Jakto? Więc w Warnemünde nasz pan Seiler także kradł?

— No tak, — rzekł młodzieniec, spuszczając skromnie oczy. — Musiało to być! Nie zawsze można postępować tak, jakby się chciało. Gdy światło na dancingu zgasło, nie można już było operować w rękawiczkach. Wyrwałem więc pannie Smutny torebkę, schwyciłem miniaturę i uciekłem z nią.

Komisarz spojrzał na delikwenta podejrzliwie. — Jak to się więc stało, że chociaż pan ukradł oryginał, jednak w pańskim mieszkaniu znaleźliśmy kopję? W każdym razie należy się panu nasza wdzięczność, że nam pan tę złodziejską bandę wydał w ręce!

A

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-80. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa,
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 8 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Zjednoczenie" Sp. z ogr. odp.